Nr 237. Dnia 22 października. Środa. Dnia 10 (22) października 1879 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi **w Warszawie:** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w kantorze redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. sr. 9, (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: ŚŚ. Korduli P. M. i Alfonsa.
Jutro: Ś. Jana Kapistrana W.
Piątek: Ś. Rafała Archanioła.
Sobota: Ś. Kryspa i Kryspijanina M.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 38
Zachód „ „ 4 „ 50

Długość dnia godzin 10 minut 12
Ubyło „ „ 6 „ 31

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 3, dom W. L. Zabłockiej.

Niedziela: ŚŚ. Ewarysta Papieża, Lucjana i Ś. *Jana Kantego.*
Poniedziałek: Ś. Sabiny M.
Wtorek: ŚŚ. Szymona, Judy i Tadeusza.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-tej rano, odbędzie się w kościele archikatedralnym i metropolitalnym świętego Jana zwykła Wotywa uroczysta, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu z procesją i odśpiewaniem suplikacyj.

W dniu jutrzejszym także odbędzie się zwykłe czwartkowe nabożeństwo ku czci Przenajświętszego Sakramentu i w kościele świętego Kazimierza na Nowem-Mieście (Panien Sakramentek).

Uroczysta Wotywa, z wystawieniem, rozpocznie się o godzinie wpół do 10-tej zrana, a o godzinie wpół do 4-tej takież Nieszpory, po których nastąpi błogosławieństwo obecnych z Najświętszym Sakramentem.

— Prezes sądu okręgowego petrokowskiego podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, że przez postanowienie ogólnego zebrania wydziałów sądu okręgowego petrokowskiego, 29-go września r. b., pomocnik obrońcy przysięgłego, student rzeczywisty wydziału prawa Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, Franciszek Schuch, przyjęty został w poczet obrońców przysięgłych okręgu izby sądowej warszawskiej.

(*Dn. W.*)

— *Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej* podaje do wiadomości, iż z przypadających do rozdziału między biednych tytułem wsparcia w r. b. procentów, w sumie rs. 514 kop. 8, pochodzących z legatu ś. p. Tekli Świergockiej, rada miejska zgodnie z przedstawieniem magistratu miasta Warszawy, na posiedzeniu swem z dnia 3 (15) września r. b. odbytem przeznaczyła wsparcie sześciu biednym wdowom pozostałym po zegarmistrzach, a mianowie:

1) Aleksandrze Kramer,
2) Zofiji Babczyńskiej,
3) Zofiji Turnier,
4) Konstancji Wosińskiej,
5) Konradzie Witkowskiej — i
6) Walerji Sieniawskiej po rs. 85 kop. 68.

Wsparcia takowe zgodnie z osnową zapisu w dniu 17 (29) września r. b. wypłaconemi zostały.

Członek zarządzający czynnościami rady *P. Puchalski.*

Sekretarz rady *J. Magnuski.*

— *Kurator szpitala starozakonnych w Warszawie* podaje do wiadomości, że w ciągu miesiąca czerwca, lipca i sierpnia r. b. wpłynęły następujące ofiary na rzecz szpitala jego opiece powierzonego:

Od duchownego p. Z. Klepfisza złożone przez dwie niewiadome osoby rs. 5, od p. Lejba Fidla rs. 1, od p. Chany Boszes rs. 1, od p. Wolfa Fuga rs. 1 kop. 50.

Za pośrednictwem redakcji *Izraelity*:

Od p. Ludwika Goldflusa rs. 10, od p. Kanarka rs. 3.

Dla rekonwalescentów opuszczających szpital:

Od małżonków Tajchfeldów rs. 20, od p. A. Walfisza rs. 12 kop. 50, od p. Bartmana rs. 10, razem rs. 64.

Ofiary w naturze:

Od p. N. N. za pośrednictwem p. M. Kirszensafta 7 foteli dla chorych.

Od p. J. Centnerszwera 6 skalpeli.

Od p. R. Valentina 1 parę pończoch i 2 półpończochy gumowe.

Od p. Szai Herta 52 poduszek pierzanych.

Od dyrekcji wody gorzkiej naturalnej „Victoria“ za pośrednictwem pp. St. i H. Nowakowskich 50 butelek wody gorzkiej.

Za powyższe ofiary kurator szpitala składa niniejszem ofiarodawcom uprzejme podziękowanie.

Kurator szpitala *S. Lewental.*

Cetewayo w niewoli.

—*r*— Cetewayo w twierdzy capstackiej pędzi wcale przyjemne i wygodne życie.

Ubrano go należycie, karmią go do syta, zaopatrują we wszelkie potrzeby życia, prócz wolności.

Parę godzin dziennie przepędza na bastjonie sztandarowym, gdzie towarzyszy mu jego służba, z którą prowadzi żywą rozmowę; nieraz zaszczyca nią także swojego tłómacza albo kapitana Poole, lub nawet urzędników i oficerów twierdzy.

Ci, którzy po raz pierwszy go widzą, zdumieni bywają otwartym i szczerym wyrazem twarzy słynnego króla-barbarzyńcy, którego skinienie było rozkazem, a słowo prawem.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż pod względem intelektualnym przerasta Cetewayo znacznie resztę zuluańczyków.

Postawa jego cechuje się godnością, siłą charakteru i rozwinięciem władz umysłowych.

O najnowszych wypadkach mówi z wielką swobodą i widoczną otwartością; tylko na wspomnienie nazwisk Shepstone'a albo John Dunna okazuje uczucie wstrętu; pierwszego z nich uważa za głównego sprawcę nieszczęścia, które go spotkało.

Twierdzi on, że nigdy przez myśl mu nie przeszło wydawać wojnę anglikom.

Gdy wyraził życzenie, aby poddanym jego wolno było we krwi obmyć włócznie, nie myślał o boerach transwaalskich lub innych „białych“; chciał tylko wydać wojnę plemieniu Amasvazi.

Gdy Transvaalję ujarzmili anglicy, nie zamierzał również napadu na boerów; wszystko, co mówią o tem, ma być kłamstwem; w początkach wojny przysyłali do niego boerowie posłów z ubolewaniem, że źli ludzie, anglicy, chcą im odebrać ziemię, i z prośbą, ażeby jak dobry ojciec przyjął nad nimi opiekę.

Wysłał więc do Conference Hill i Rorke's Drift swych najmądrzejszych indunów, dla ułożenia warunków zgody pomiędzy anglikami i boerami transvaalskimi.

Tymczasem otrzymał *ultimatum* sir Bartla Frere'a; zgromadził więc radę narodową zulów i przedłożył jej niebezpieczeństwo i niesłuszne groźby anglików.

Wszyscy byli za pokojem, ale ani on, ani żaden z radców nie mógł przyjąć warunku rozwiązania armji zulusów.

Naród zuluański przywykł utrzymywać pułki swoich obrońców i nie ścierpiałby hańby ich rozbrojenia.

Właśnie gdy był zajęty zbieraniem bydła, potrzebnego na wykup żądany przez anglików, dowiedział się o wkroczeniu jenerała angielskiego na swoje terytorjum.

Na tę wieść zwołał armję i wysłał ją wraz z bydłem na spotkanie anglików, ażeby ci porozumieli się z nimi, jak na dwa narody przystało.

Później donieśli mu jego ludzie, że „białe wojska“ strzelały do nich i spustoszyły ich ogrody i kraale.

Wtedy zgromadzili się wszyscy zulusowie i uderzyli na anglików pod Isandulą... Krew hojnie się polała, ale i wojsko Cetewaya poniosło dotkliwe straty.

Jedna część armji powróciła zaraz do niego, aby obwieścić mu świetne zwycięstwo; nie przywiedli jednak ze sobą jeńców, co go zdziwiło.

Wiadomo, że anglicy tam wyginęli do szczętu, prócz małej garstki, która się przedarła.

Inna część wojsk, zniechęcona krwawemi stratami, powróciła do rodzinnych kraalów.

W trzy dni potem wysłał król swoich ludzi na pole walki, aby oczyścić pobojowisko z łupów, a zwłaszcza sprowadzić działa.

Z opowiadań króla pokazuje się, że w dniu bitwy pod Isandulą, pomimo olbrzymiej różnicy sił, szala zwycięztwa chyliła się na stronę anglików; jedna część zulów rzuciła się już do ucieczki, dopiero ostatnie, rozpaczliwe natarcie innego hufca przywiodło

RAPTULARZ
PANA MATEUSZA JASIENIECKIEGO,

Z ORYGINAŁU PRZEPISANY

mutatis mutandis,

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy.—Zobaczyć nr 236.)

Dotąd jednak perspektywy nie było aby do niej przyjść mogło. Zdziwiłem się szczodrobliwości jej z jednej strony, z drugiej względem mnie okrucieństwa, które na przykre próby wystawiało.

Schowawszy do trzosa kwitek, z którego użytku robić nie myślałem, jużem tylko wyglądał gdy się rana zasklepi a włosy odrosną, gdy raz drugi pokusa owa, panna Wawerkowska, zjawiła się znowu.

Skonfundowany byłem jej przyjęciem gorzej niż pierwszym razem, z powodu tego całusa przy pożegnaniu, o którym ona czy zapomniała, czy sobie go tak jak ja nie ważyła—była najlepszej myśli.

Wskoczyła tak jak się czasem widuje na gościńcu skaczące ptaszki, co chodzić nie umiejąc podrygują. A, przebacz Boże grzesznym oczom moim, zobaczyłem teraz że miała trzewiczki na korkach i nóżki jakby ptaszęce. Musiałem odwracać wzrok, tak mnie to niepokoiło.

Do ręki jej nie sięgałem, bom się bał jak mi znowu na szyję skoczy, krew mnie zaleje. Siadła wypytując o wszystko, rozpatrując się, o drobnostki badając, przytem żartując i śmiejąc się. Nakoniec chciała wiedzieć kiedy wyjdę? Oświadczyłem, że na przyszły tydzień, chybaby Bóg był niełaskaw...

Wśród rozmowy, co już było moją winą, ale sumiennie powiadam, że nie wiem jak się to stało—siadłem koło niej na krzesełku nadto blisko. Dopiero postrzegłszy się, że mnie suknia jej jak żarem piecze gdy się tylko dotknę — czego nawet nie rozumiem jak i z jakiej przyczyny się działo, musiałem się odsunąć.

Zagadawszy się o dawnych czasach, o starościnie, o tem jak często boso chodzić musiała, a nad jedną sukienkę porządniejszą nie miała, jak na grochu klękiwała za pokutę, albo w kącie stała za swawolę i po czterdzieści ojczenasz odmawiać musiała,—tak wzdychała, tak plaskała w ręce jakby jej tych złych czasów żal było. Trudno to inaczej jak fantazją niewieścią wytłómaczyć...

Zagadaliśmy się do mroku, a na odchodnem, choć na baczności się miałem, znowu mi na szyję skoczyła i poczułem na twarzy okrom całusa dwie łzy gorące. Pan Bóg mnie salwował, iż apopleksji nie dostałem, alem się za nią rzucił do drzwi jak opętany, gdy — piorunem wyleciawszy, zniknęła.

Niechże mnie ksiądz kanonik dobrodziej nie łaje, raz że ja unikałem wszystkiego i winy mej nie było, powtóre że uczyniłem tegoż wieczora najmocniejsze postanowienie, pierwszego dnia jak tylko będę mógł wyjść z domu, dla otarcia się z myśli złych, pójść do spowiedzi, dać na wotywę i dopiero rozpocząć chodzenie około sprawy.

Widziałem już za tą drugą bytnością Wawerskiej, że gdyby była szlachcianką, a nic nie stawało na przeszkodzie, na małżeństwo z nią nawetbym się ważył, bo mi z oczów nie schodziła.

A te dwie łzy com je na twarzy poczuł—tom się ja w nich roztopił.

Gdy się już głowa dogajała, że około niej nic do czynienia nie było, poprosiłem Rużo o rachunek. Ze strachem o nim myślałem zawczasu, ale na wspomnienie o nim, rzekł mi:

— Nie wielkie to tam rzeczy.

Tem mnie uspokoił. Myślałem sobie, żem go nadaremnie posądzał.

Nazajutrz przez służącego w opieczętowanej kopercie przysłał mi niegodziwy człek rejestr, na którego widok struchlałem.

Gdym roztoczył, go jeden koniec miałem pod brodą a drugi leżał na ziemi. Bitem pismem stały rzeczy niezrozumiałe, plastry, driakiew, olejki, wcierania, wizyty, a na końcu Latus czerwonych złotych czterdzieści osiem, i dwa talary.

Myślałem że mi się w oczach dwoi, gdy nadszedł francuz. Zastał mnie skostniałego z tym papierowym paskiem w ręku. Począł też nos wścibiwszy czytać i, gdy ja jeszcze niemy stałem, rzekł:

— Rużo się z waćpanem obszedł bardzo po ludzku i poczciwie. Drugiego by to w dubelt tyle kosztowało. Możesz powiedzieć, że cię za darmo wyleczył.

Nie śmiałem się odzywać, bo w tych rzeczach nie mając eksperjencji, tylem wiedział, że mi trzonowy ząb wyrywał. Targować się ani było sposobu. Francuz insynuował, iż należało jeszcze prezent zrobić na niezabudź!

Dla mnie już była niezabudka taka, że jej na najdłuższe życie stało.

W dodatku Laporte, co miał mi dług zapłacić, jak zaczął skomleć, piszczeć i narzekać na Sanguszków, a na wszystkich świętych, mnie zaś obiecywać protekcję, wyłudził jeszcze u mnie dukatów pięć. Oprzeć się nie umiałem. Człek słodki był i gdy mówić zaczął żywemu by wmówił aby się do trumny położył. Ja mam serce miękkie, znam to do siebie. Rachowałem na to, że gdy mi, wedle obietnicy pomoże, iż starostwo otrzymam w kilka dni, bo on za to ręczył, że miał pewne drogi, oszczędzę więcej niż mu dałem.

I takem się konsolował.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

tchórzów do upamiętania i powstrzymało uciekających.

Cetewayo z wielką przyjemnością rozgląda się w londyńskich czasopismach illustrowanych, które podają epizody z wojny, ale surowo i bystro krytykuje nieraz kompozycje, jak zwykle, przeważnie fantastyczne.

Król zulów nie rozumie się jeszcze na mistyfikacjach rysowników i korespondentów „z pola walki“ i snadź myśli, że pismo a ołówek — to rzecz święta...

Co do urządzeń, które sir Garnet Wolseley nadał krajowi zulów, Cetewayo nie chce wyrazić żadnego zdania.

Mówi on tylko:

— Umarły nie może mówić, a ja jestem umarłym.

Cokolwiek o dorożkarzach warszawskich.

— || — Odwrotną stronę medalu zamierzamy odsłonić, a medalem jak na teraz będzie — kwestja dorożkarska...

Kwestja ta była poruszaną przed kilkoma dniami w naszem piśmie i wówczas broniliśmy automedonów warszawskich przed zarzutem, że z ich jedynie winy wynikają wypadki na mieście...

Wskazywaliśmy, że część znaczna winy spadać też musi na barki nieostrożnych i lekkomyślnych przechodniów — i nie cofamy naszej opinji.

Prawda to, trzykroć prawda — ale dorożkarze warszawscy, oprócz tej strony, posiadają wiele innych jeszcze zalet, kwalifikujących ich jeżeli nie do kozy, to przynajmniej pod... pióro.

I na to właśnie pragniemy dziś zwrócić uwagę.

Przedewszystkiem dorożkarze warszawscy są z natury niepodlegli i nie dadzą się ująć w karby żadnych przepisów, ani żadną zastraszyć groźbą...

Więc pomimo najsztuczniejszych i najenergiczniejszych środków kontroli, nikt nie zdoła powiedzieć, ażeby potrafił przymusić do jazdy dorożkarza wtenczas, kiedy ten ostatni tego sobie nie życzy, albo kiedy mu się nie spodoba skromna fizjonomja pasażera...

Dorożkarz wierzy w swe wiatronogie (i jasnokościste) rumaki, a kiedy potrzeba, potrafi być głuchym i co sił zmykać przed przywołującym go do porządku głosem... policji.

Bat i rumaki — są to jego „siły i środki“, z których użytkuje on dla dogodzenia swojej „ambicji“...

Ambicja polega na tem, ażeby, bądź co bądź, bez względu na wszelkie możliwe ztąd skutki, uniknąć pasażera, którego fizjonomja obiecuje tylko skromną „czterdziestówczynę“ za kurs, a natomiast zdobyć „dobrego pana“ rzucającego rublami, a bodaj nie dziesięciorublówkami...

Cóż bo winien dorożkarz, że *„dobrzy panowie“* w znacznej liczbie egzemplarzy istnieją jeszcze na placu Teatralnym i w okolicach?

Licząc na nich, woźnica postępuje tylko w myśl prawa ekonomicznego, jako dobry kupiec, który się stara o dobry towar...

I ileż to energji, ile starania, zręczności i wybiegów poświęca dorożkarz dla zdobycia złotego runa, „dobrych panów“!—rzecz doprawdy dziwna...

Radziłbym tym, którzy chcą ujrzeć dorożkarza w całej pełni energicznej działalności, zajrzeć na plac króla Zygmunta po południu w pogodną niedzielę.

Przy wodociągu stoi tam kilkadziesiąt a przynajmniej kilkanaście dorożek, przybyłych dla napojenia koni, ale żadna z nich nie uważa za właściwe przyjmować tu pasażerów, ponieważ pasażerowie ci, wychodzący zazwyczaj z dzielnic Starego-miasta, nie obiecują obfitego zarobku...

Więc wszystkie dorożki są tutaj „zajęte“ lub „jadą do domu“; więc dostrzedz tu można najpocieszniejsze wybiegi przedsiębrane w celu uniknięcia niemiłych pasażerów, tłumnie oczekujących na trotuarze!

Pasażerowie nie są także w ciemię bici i energicznie działają w celu wykrycia podstępu „pracowników kozła“.

Tedy rozpoczyna się pomiędzy woźnicami a pasażerami prawdziwy pojedynek wybiegów, w którym sekunduje... policja.

I cóż jednak powiecie! pomimo najenergiczniejszych usiłowań tej ostatniej, pomimo że straż policyjna w tym punkcie składa się zazwyczaj z kilku osób, rzadko tylko zwycięztwo przechyla się na stronę czekających na trotuarze.

Nieliczni tylko automedonowie ustępują, choć za to kilku bardziej upartych padnie zawsze ofiarą; numer ich zostaje zapisany przez strażnika, a później czeka odpowiedzialność...

Równie niepoprawni są władcy bata i lejców względem dzielenia się zarobkiem z gospodarzem...

„Dzieli-worki“, tak brzmi jeden z terminów brukowych, używanych na ich określenie i zdaje się, że termin ów wybornie opowiada rzecz...

Brak właśnie sposobu przekonania się, że rzeczywiście cały zarobek dorożkarza przechodzi w ręce właściciela dorożek, stawia kategoryczną tamę rozwojowi i zwiększaniu się liczby dorożek, nie pozwolą bowiem istnieć wielkim przedsiębiorstwom fiakrów.

Przedsiębiorstwo takie z powodu właśnie „dzieliworków“ nie jest wcale korzystne i jeżeli kto może utrzymywać dorożki, to chyba ten, kto sam na nich jezdzi.

Temu anormalnemu stanowi rzeczy, powodującemu brak dorożek, który się dotkliwie czuć daje podczas słoty, w niedzielę i t. d., zaradzić może tylko zaprowadzenie marek, wydawanych pasażerowi przez woźnicę przy początku jazdy.

Książka z markami tego rodzaju, jakie posiadają posłańcy publiczni, byłaby wyborną kontrolą dla „dzieliworków“.

Odpowiednie ostrzeżenie umieszczone w dorożce mogłoby zapewnić pasażerowi w razie niewydania mu przez woźnicę marki, prawo niezapłacenia za jazdę...

Pozwoli to wyjść na swoje przedsiębiorcom dorożek.

Trzeba tylko, ażeby dobra publiczność warszawska nie pobłażała — jak to jest jej zwyczajem — nadużyciom i żądała zawsze marek...

Jedną z bardziej zaniedbanych stron organizacji „dorożkarstwa“ warszawskiego jest też niedostateczne określenie czasu, w którym dorożki kursować mają na mieście...

Zależy to najzupełniej od „widzimisię“ władców kozłów, wskutek czego rano, kiedy ludzie wychodzą do pracy, nigdzie ani kawałka dorożki...

Przeklinamy—ale musimy iść piechotą!..

Wartoby temu zaradzić przez oznaczenie normalnych godzin kursowania powozów.

Wiele także dałoby się powiedzieć o ich formie, do najwyższego stopnia niedogodnej...

Dorożka jest na cztery osoby, ale właściwie zmieści się w niej tylko dwie—i to z biedą.

Na przednie, minjaturowe siedzenie, zazwyczaj zawalane nogami poprzedniego pasażera, ani można liczyć.

A podczas słoty! w zamkniętej budzie ciasno i niewygodnie, zresztą deszcz różnemi otworami wciska się, sprawiając niepotrzebną wannę...

Tyle o dorożkach; słówko jeszcze o ich pasażerach...

Mamy tu na myśli „dobrych panów“, o których wyżej.

„Dobrzy panowie“ kilkoma złotówkami lub rublem nadrzuconym nad taksę sprawiają wiele złego...

Najpierw powodują oni zajeżdżanie koni i niszczenie powozu, odbijające się szkodliwie na interesach gospodarza, powtóre zaś przyczyniają się do zwiększenia statystyki... wypadków.

Przestańcie, dzieci, bo się źle bawicie...

* * *

(Z Wiktora Hugo).

Skromny kwiat mówił: — blaskami świecisz
Piękny motylu!
Jam uwięziony na swym badylu...
Ty, — gdzie chcesz leciesz!...
Tak byśmy byli, w naszej ustroni,
Szczęśliwi... sami...
My; — tak podobni, — zwą nas kwiatami
Barwy i woni!
Niestety! ziemia mnie więzi, — ciebie
Wiatry wciąż gonią,
Ach! chciałbym śledzić oddechu wonią
Twój lot po niebie...
Gdy między kwiaty błądzisz pięknemi.
Próżne marzenie!...
Muszę — przykuty, patrzeć na cienie
Pod stopy memi.
Błądzisz wciąż dalej, jaśniąc barwami,
Ty słońca dziecię!
I mnie znajdujesz codzień o świcie...
Zlanego łzami...
By nam miłości ciekły dni jasne
Mój ukochany!
Przyjmij me ziemskie smutne kajdany,
Daj skrzydła własne.

Stefan Anastazy.

Z Paryża.

(Dokończenie.—Zobaczyć nr. 236.)

Jeżeli jednak zdołałem w tem krótkiem streszczeniu choć niedokładnie dać poznać piękność i zalety tego pierwszego stadjum, to każdy powinienby dojrzeć pomiędzy niemi najważniejsze: to jest prawdę, realizm...

Bohaterami nie są osobistości konwencyjne.

Nie mają oni tych nadludzkich porywów, zwykłych kreacjom romantycznym i nie mają też twardej i brutalnej cierpkości typów przesadzonego realizmu.

Są to istoty ludzkie, podobne do nas, do tego czem my byliśmy wczoraj, czem następcy nasi będą jutro.

Henryka i Emil mają wybuchy zapału i bojaźliwość młodości, mają porywy bezwiedne, entuzjazmy złamane nagłemi obawami.

Są oni w wieku, w którym mówi się o kwiatach i o gwiazdach, o niezmierzonych przestworach ażurowych i o uskrzydlonych aniołach.

Nie pokaleczyli oni sobie jeszcze nóg o kamienie ziemi na tyle, żeby ją dobrze poznać.

Oni nie żyją, ale płyną w obłokach!

Ziemia przyciąga ich ku sobie, rzeczywistość chwyta swoje ofiary...

Oto w jaki sposób.

Pani Gerard jest dumna... na swój sposób.

Chce ona, żeby córka jej zaślubiła człowieka przy najmniej tak bogatego, jak ona sama.

Pan Gerard — który nie umiał wobec żony i jej czynów utrzymać powagi mężowskiej — brutalnie upiera się przy swojej władzy ojcowskiej.

Stary wuj, którego miłosne zachcianki Henryka odepchnęła z pogardą, chce się zemścić nad nią, oddając ją byle komu.

Wtedy to wszystkie podłości, wszystkie okrucieństwa, wszystkie męczarnie despotyzmu walą się na Henrykę i przygnębiają ją.

Urządzono około niej kordon obserwacyjny i linję straży nieprzepuszczającą nikogo i niczego...

Może, gdyby ojciec, matka, wuj i inni byli rozsądni, łagodni, udzielili jej rady serdecznej i przestróg rodzicielskich, może wszystko by się skończyło jak najlepiej i ogień ze słomy rozszedłby się w dymie.

Emil — powiedziawszy prawdę — zaczął się już niecierpliwić trochę cnotą Henryki — i obraził ją wyrzutami jakie jej robił.

Zerwanie byłoby prawdopodobnie nastąpiło samo przez się.

Rozdzielono ich gwałtem, hypokryzją, zdradą...

Miłostka zamieniła się w nieposkromioną namiętność.

Od chwili gwałtownego tego rozdziału, Emil i Henryka, nie widząc się z sobą, bez porozumień i przysiąg, kochają się z pewnym rodzajem zaciętego szaleństwa.

Zdaje się im, że są męczennikami — i taki jest ich los rzeczywiście!

Pani Gerard postanowiła wydać ją za mąż jak najprędzej.

Trio, złożone z ojca, matki i narzeczonego, a raczej narzuconego, zawsze bywa tego zdania, że dzieci winne posłuszeństwem posuniętem do poświęcenia się osobistego spełniać rodzicom dług swej młodości.

Henryka musi zaślubić nietylko pieniądze, ale nawet mnóstwo pieniędzy!

Oddają ją więc pewnemu starcowi, imieniem Matheus, który jako typ wymaga także osobnej analizy.

Powtarzam bowiem, że bohaterowie Duranty'ego posiadają charaktery całkowite, zupełne, oryginalne, im samym tylko właściwe.

Matheus jestto stary bałamut zniszczony wszelkiego rodzaju nadużyciami.

W ostatnim odbłysku miłosnego ferworu, starzec ten powiedział sobie, że za sto tysięcy rocznej renty może sobie kupić na starość młodą panienkę.

Wymoczek ten — widząc Henrykę, świeżą, piękną, czystą, godną uwielbienia, doznaje wrzenia krwi na myśl, że ta anielska istota do niego należeć może...

Wyciąga więc ku niej swe wychudłe palce, jak żarłok sięga widelcem ku półmiskowi ze smaczną pieczenią.

Chciałby jej dotknąć, skosztować, pochłonąć!...

Płaszczy się, czołga...

Za smaczny ten kąsek, na który mu ślinka do ust idzie, dałby wszystkie swoje pieniądze, cały majątek...

Miłość tego zreumatyzmowanego podagryka jest straszną, straszna bez żadnego afektu dramatycznego, bez tragicznych sytuacyj.

Straszną ponieważ wziętą wprost z życia, straszną ponieważ ten weteran armji przez Wenus prowadzonej, ten kaleka miłości, jest osobistością prawdziwą, którą się widuje w zwykłem życiu i która jak gad przebrzydły wstrętem przejmuje.

Henryka wszystkim tym afektom broni się sama jedna...

Oblężenie prowadzone jest według wszelkich zasad strategicznych.

Listy Emila są przejmowane — listy Henryki wykradane.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= JW. Jenerał-gubernator warszawski, hr. Kotzebue, w dniu wczorajszym powrócił do Warszawy.

= Komitet techniczno-inspekcyjny dróg żelaznych zwrócił szczególną uwagę na częste wypadki na kolejach, skutkiem umyślnego psucia szyn, lub też porzucania na nie podkładów, kamieni itd.; z pomiędzy dróg Królestwa najczęściej wypadki podobne zdarzały się na warszawsko-petersburskiej i nadwiślańskiej. Otóż komitet, dla zapobieżenia na przyszłość tego rodzaju wypadkom, wydał do dróg żelaznych cyrkularz, w którym poleca, aby po ukończeniu robót około plantu były natychmiast uprzątane wszelkie materjały, narzędzia itd., służyć mogące do celów zbrodniczych. Jednocześnie pan minister komunikacji polecił gubernatorom, aby w miejscowościach, przez które przechodzą koleje, objaśniane były ludowi prostemu postanowienia dotyczące kar za podobne przestępstwa.

= Główne towarzystwo dróg żelaznych rosyjskich ogłasza, że, mając na celu ułatwienie przewozu transportów zbożowych, z dniem 8 listopada r. b. obniża cenę przewozową: za pszenicę, żyto, jęczmień, owies, kukurudzę, tatarkę, mąkę żytnią, otręby, kaszę perłową, gryczaną, jęczmienną i t. p. oraz płody strączkowe, nasiona olejne przy przewozie pełnemi ładunkami do Warszawy, ze stacji od Petersburga do Wilejki włącznie po $^1/_{45}$ kop. z puda i wiorsty; ze stacyj zaś położonych między Wilejką a Warszawą po $^1/_{40}$ kop. z puda i wiorsty, jednakże nie wyżej jak opłata ustanowiona dla stacyj między Wilejką a Petersburgiem.

= Dobra ziemskie Motycz, w powiecie lubelskim, dawniej własność panien Wizytek, nabyte zostały w tych dniach na licytacji przez bar. Buxhaevdena, vice-gubernatora łomżyńskiego, za rs. 72,600.

= Z przyjemnością dowiadujemy się, że znalazło się kółko ludzi, które podjętą w piśmie naszem przez p. Jeleńskiego myśl, aby zamiast ogłaszania niepraktycznych i niedoścignionych konkursów, utworzyć *stale obracający się fundusz* na wydawnictwo tanich książeczek ludowych, wzięło do serca i postara się ją w czyn wprowadzić; o szczegółach nie omieszkamy donieść w swoim czasie.

= P. Jakób Natanson, wybrany na prezesa komitetu właścicieli listów zastawnych Tow. kred. ziemskiego, zrzeka się mandatu; pismo pana N. w tym przedmiocie pomieszcza *Gaz. polska.*

= Wydawanie pozwoleń na budowę nowych domów nie ustaje!

Rząd gubernjalny udzielił pozwolenia:

dyrekcji kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej na wzniesienie przy zbiegu ulic Grzybowskiej i Przyokopowej pod nr 3108 dwupiętrowego składu murowanego (na cukier w beczkach), oraz domu na pomieszczenie biur ekspedytury.

na Wroniej pod nr 693 *E*, na oficynę trzypiętrową z pomieszczeniem w dwóch dolnych piętrach składów maszyn do szycia;

na Nalewkach pod nr 2282, na murowany skład dwupiętrowy z mieszkalnemi facjatkami;

Na ulicy Siennej pod nr 1490, na trzypiętrowy dom frontowy z takąż oficyną.

= Kraszewski zasiadł z całym swym niepokonanym zapałem do biurka.

Mistrz powieści naszej zasypuje teraz mnóstwem listów prywatne osoby, dziękując im za okazane dowody sympatji.

W liczbie telegramów otrzymał Kraszewski między innemi telegram od Maurycego Jokai'a i od... „bezimiennej wielbicielki" (niemki) z Wiednia.

= Z teatru i muzyki.

* Dziś w wielkim teatrze zamiast zapowiedzianej „Żydówki" (z p. Pro w roli kardynała), dany będzie „Faust."

Partję Walentego śpiewa p. Horbowski.

* Balet ciągnie dalej próby z „Dwóch złodziei", których wznowienie opracował p. Mendez.

* Modrzejowska wystąpiła w dniu wczorajszym na scenie krakowskiej po raz czwarty w „Marji Stuart" Słowackiego.

* Pisma moskiewskie donoszą o wielkich sukcesach panny Justyny Machwicównej na scenie opery w Moskwie.

Kontrakt z panną M. przedłużona o kilka miesięcy, poczem zaproszona przez Rubinsteina ma się udać ze znakomitym pianistą w podróż artystyczną.

* W dzisiejszym dwutygodniowym koncercie Towarzystwa muzycznego biorą udział pp. Poorten, Clementi, Lewita i p. Kleczyńska.

* W tych dniach, w jednem z miast Królestwa, dała się słyszeć na koncercie dobroczynnym pani Anna Dybowska.

Pani D. jest córką i uczennicą sławnej niegdyś w Anglji, Stanach Zjednoczonych Ameryki śpiewaczki p. Rogers-Abłamowiczowej.

Obecnie pani D. bawi w Warszawie i zamierza dać się słyszeć publicznie.

* Poczyna się już szereg koncertów!

Pierwszą debiutantką będzie pani Natalja Urasoff, pianistka, ciesząca się podobno rozgłosem.

Później wystąpię ma *trio* artystyczne z Drezna: Fryderyk Grützmarter, słynny wiolonczelista; Mary Krebs, pianistka, i Marcelina Kochańska, rodaczka nasza, nadworna śpiewaczka opery drezdeńskiej.

= *Nadesłane.*

Ponieważ *Kuryer codzienny* w sprawie konkursu na książkę popularną dla włościan nie chce czy nie umie prowadzić dyskusji w tonie właściwym, przeto wcześniej wystąpienie tego pisma pozostawić muszę bez odpowiedzi.

Zresztą rezultat owego konkursu odpowie ostatecznie, kto miał racją.

Jan Jeleński.

= *A. n.* Szanowny redaktorze!

Bawiąc tego roku w radomskiem, znalazłam w lichej mieścinie dwie figurki z drzewa, zrobione ręką samouczka.

Talent, którym tchnęła ta praca, tak mnie zadziwił, że prosiłam właściciela tych figurek o pozwolenie zabrania ich do Warszawy, aby, okazawszy je znawcom i ludziom możnym, zachęcić ich do podania ręki temu, rzec można, cudownemu dziecku...

I oto znalazł się artysta, pan T. M., który ofiarował tymczasowo gościnność przyszłemu rzeźbiarzowi.

Samouczek jest jedynym synem ubogich wieśniaków z gub. piotrkowskiej, pow. będzińskiego, wsi Targorzyce — nazywa się Józef Baltazar Proszowski, ma lat 17-cie, a umie dopiero czytać i pisać.

Przywiózł go w tych dniach do Warszawy jego najpierwszy i dotychczasowy opiekun ks. Jan Zaborowski.

Zacny ten i miłujący sztukę kapłan, dostrzegłszy w chłopcu błyski niepospolitego talentu, wziął go do siebie, czuwał nad nim, nauczył go czytać i pisać, a nawet kierował pierwszemi jego krokami na drodze artystycznej.

Na wiosnę r. b. przywiózł go do Warszawy, zaprowadził do pracowni jednego z naszych rzeźbiarzy, aby chłopczyna, który do owej chwili wyrzynał figury kozikiem, nauczył się z dłutem obchodzić: wzorowy ten kapłan przywiązał się do swego wychowanka jak do własnego dziecka i doprawdy nie wiemy co więcej podziwiać, czy talent chłopca, czy opiekę nad nim kapłana.

Ale odeszłam od przedmiotu.

Józef Proszowski przybył więc szukać w Warszawie pomocy i nauki.

Figurki jego, rzeźbione z gruszkowego drzewa, będą w tych dniach wystawione na widok publiczny.

Oby między tymi, co je pójdą oglądać, znalazł się dobroczyńca, któryby choć przez lat parę łożył na naukę tego chłopca!

Mehr Licht! mehr Licht! — zawołajmy tu z Goethem.

O pracach tego samouczka rozwodzić się nie będę; zdolniejsze pióra uczynią to zapewne w twem piśmie, szanowny p. redaktorze, powiem tylko, że przy sprzyjających warunkach imię jego może kiedyś zabłysnąć jasno na widnokręgu naszej sztuki.

Jadwiga Z.

= Cokolwiek w sprawie „straży nocnej".

Niedogodności używania do tych obowiązków stróżów aż nazbyt dotkliwie czuć się dają...

Wysoce też praktycznym i wielce na czasie jest projekt organizacji w Warszawie prywatnej „straży nocnej", obecnie przedstawiony władzy.

Jak istotnie rzecz ta jest pilną, najlepszym dowodem dwa w tych dniach zdarzone fakta.

Oto w jednym z domów na Muranowie, w nocy z soboty na niedzielę, ukradziona została klacz ze stajni pana M.

Złodziej bez przeszkody ubrał ją w chomąta i otwartą przez siebie bramą wyprowadził.

A stało się to dlatego, że dom pozostawał bez żadnego nadzoru, bo stróż, w charakterze „stójki nocnej", musiał pilnować całego Muranowa i straganów na placu się znajdujących.

Długo Henryka opiera się wszystkiemu.

W obronie tej czuć już ostateczne wysiłki energji.

Walczy ona z matką swoją i nie cofa się przed rzuceniem jej w oczy najwyższej obrazy.

W chwili, gdy matka powołuje się na swoje prawa rodzicielskie, Henryka wykrzykuje:

— Nie masz żadnych praw, boś zaniedbała swoich obowiązków!...

Walczy przeciwko ojcu, który ją bije, — przeciwko przyjaciołom i sąsiadom, którzy jej prawią niestworzone rzeczy, nawawiając ją do posłuszeństwa rodzicom, walczy zresztą przeciwko wstrętnemu starcowi — którego z pogardą odtrąca.

Ale cóż ztąd?

Jest ona jak biedna ptaszyna w rękach ptasznika.

Od razu widać, że jej do walki sił nie starczy.

Przez ten czas cóż robi Emil?

I jego także ogarnęła gorączka miłosna.

Kaprys zmienił się w szaloną namiętność.

Postanawia przedrzeć się do parku, zobaczyć się z Henryką i przekonać się ostatecznie, czy też ona rzeczywiście o nim zapomniała.

Dla dokonania tego zamiaru trzeba tak jak dawniej przeleźć przez mur park otaczający.

Ale nieszczęśliwy chłopiec nie wie, że i przeciw temu zabezpieczono się w sposób jaknajprostszy.

Wierzchołek muru posypano szkłem z butelek stłuczonych na wapienną zaprawę, odłamkami do góry.

Emil, wdostając się na mur, rani się, rozdziera sobie ciało, spada i tłucze się bardzo ciężko.

Zaledwie przytomny dostaje się do domu i pada na łóżko bez zmysłów.

Silna gorączka, która się ztąd wywiązuje, zatrzymuje go w łóżku na czas dłuższy.

Tymczasem, podczas gdy on cierpi straszne męczarnie, gdy kona prawie z bólu, niestrudzona praca nad zdławieniem i zwyciężeniem nieszczęśliwej Henryki prowadzi się bez przerwy.

Słabnie ona, ugina się pod temi prześladowaniami i nareszcie upada...

Zaślubia Matheusa!

Tegoż dnia pierwszy raz z łóżka powstały Emil spotyka orszak ślubny i widząc się zdradzonym, z rozpaczą rzuca się do rzeki i tonie.

Rozszalała z boleści i gniewu Henryka, wybuchami swej wzgardy i rozpaczy tak wzbudza swego męża, że ten dostaje ataku apoplektycznego.

Henryka zostaje wdową naraz po mężu nienawistnym i po wybranym swego serca kochanku...

Boleść jej nie zna granic.

. . . . . .

Taki jest ten romans — dziwny w swej prostocie tragicznej.

Oprócz gwałtowności środków rozwiązania, którą zgrzeszył autór — nie znam nic bardziej, że tak powiem, ciągłego, staranniej opracowanego, jak to studjum tortur i męczarni.

Kaci i oprawcy nie mają w ręku żelaznych haków, przed nimi na ogniskach nie rozgrzewają do czerwoności sztab bronzowych...

Spokojnie i powoli, z akuratnością i precyzją tłu stemi i brudnemi palcami swemi ściskają i zgniatają oni tę czystą duszę.

Na scenie zrobili oni wrażenie potworu z „Pracowników morza".

Obejmują oni ofiarę swoją i drżącą zabijają... swoim egoizmem.

Duszą ją, wycieńczają, dumni ze swego zwycięztwa, które w cichości się spełniło.

Podziwiam w Duranty'ym prawdziwy naturalizm, prostotę środków, realność charakterów.

Nie tworzy on bohaterów, ale malują ludzi — półdobrych, półzłych — to jest mężczyzn i kobiety.

Henryka ma naprzemian wybuchy energji i słabości.

Emil kolejno ukazuje się małym, nędznym, prawie wstrętnym, potem znowu kochającym do szaleństwa.

Oboje posłuszni są w istocie swojej naturze, która się składa ze złego i dobrego.

Będąc młodemi, mają charakter jeszcze niezdecydowany.

Gniewne wybuchy Henryki przenoszą cel, jaki sobie zakreślała.

Słabostki Emila są poprostu dziecinnym strachem.

Pani Gérard, żona występna, tak już w błędzie zatwardziała, że nie pojmuje nawet jego doniosłości i nie umie dawać córce swojej nauki o cnocie i moralności...

Pan Gerard, który przestał się już wstydzić swego stanowiska „męża wygodnego" — śmie używać prerogatyw i władzy głowy rodziny przeciw swojej córce...

Wszystko to jest wystudjowane i pochwycone nielitościwie... po mistrzowsku.

. . . .

Znajdujecie może, że zanadto rozpisałem się o tem dziele?

Nie będę się tłómaczył inaczej jak tylko tem, iż pragnąłbym, żeby francuskiej literaturze przybyło więcej takich tworów, któreby mnie tak daleko unosiły...

J. L.

Na Pradze znów w tych dniach okradziony został skład węgli, w nocy, podczas gdy stróż miejscowy pilnować musiał... wału po nad Wisłą.

Nawiasem dodamy, że pan W., który nie oznajmił policji o tej kradzieży, skazany został następnie w sądzie pokoju za to na 5 rs. kary.

Fakta te przemawiają najwymowniej; dowodzą one, że stróż, spracowany przez dzień cały, w nocy nie może spełniać dwóch naraz funkcyj i że straż nocna stanowić powinna oddzielną służbę, specjalnie uorganizowaną.

Niewielki koszt na ten cel poniesiony zabezpieczyć może w zupełności nasze mienie.

= Firma Ch. Keltera wydała na rok 1880 pięć kalendarzy: „minjaturowy“—„pugilaresowy“—„ścienny“—„familijny“ i „domowo-gospodarczy.“

= Donoszą nam z Kalisza, iż tamże zmarł w dniu 20-tym b. m. ś. p. Henryk Spiess, niegdyś właściciel apteki w Warszawie.

= Wizyta kominiarzy nie należy do najprzyjemniejszych...

Przychodzą oni zwykle bardzo rano, i budzą cały dom, ostrzegając, że będą wycierali kominy...

Dobrze jednak jeszcze gdy ostrzegają.

Wczoraj w jednym z domów przy ulicy Karmelickiej wczesnym rankiem gotowano na kominie śniadanie dla licznej dziatwy.

Nagle spada na komin ciężka kula ołowiana i rozlega się: kominiarskie „Hior hi.“

A za tym krzykiem i za tą kulą cały komin i całe śniadanie zasypują sadze...

Lepiej już śpiących obudzić ostrzeżeniem!

= Sprawa o fałszerstwo.

Wczoraj pierwszy wydział kryminalny warszawskiego sądu okręgowego roztrząsał ciekawą sprawę Felicjana Ł*, Ludwika Parzyńskiego i jego żony, Ryfki, oraz Dawida Goldwassera i Berka Wichera.

Wszystkie te wyż rzeczone osoby oskarżone są o fałszerstwo i oszustwo, a mianowicie o to, że za zobopólną ugodą w Warszawie na początku roku 1878:

1° sfałszowały trzy rewersy wdowy Leopoldy Ł* na sumę 1,300 rs., wydane Felicjanowi Ł* jej synowi;

2° poświadczyły fałszywy podpis pani Ł* sfałszowanemi podpisami notarjusza i komisarza VIII-go rewiru i przyłożyły na owych poświadczeniach podrobione pieczęcie urzędowe tych dwóch osób;

3° sporządziły fałszywą książeczkę legitymacyjną na imię pani Ł*, z podpisem i przyłożeniem pieczęci komisarza X-go rewiru, i zaopatrzyli w tę książeczkę osobę podstawioną, przy śledztwie niewykrytą, która zamieszkała pod nazwiskiem Ł* w domu pod nr. 33 przy ulicy Chmielnej;

4° sfałszowały i podały do sądu okręgowego listy od Ł* do notarjusza Skabiczewskiego i od adwokata D* do Parzyńskiego oraz akceptację Ł* długu rewersowego na 500 rs.; i

5° przedstawiły sądowi wyż pomienione rewersy, celem wytoczenia procesu przeciw Ł* o ich zapłacenie.

Z powodu ilości znacznej świadków, których stanęło dwudziestu kilku, posiedzenie przedłużyło się niezmiernie, bo od godziny jedenastej przed południem aż do pierwszej zrana i dalszy ciąg jego odłożony został na dzień dzisiejszy.

Prezydującym na tej sprawie jest pan Lermontow, a prokuratorem pan Markow.

Podsądnych bronią adwokaci: Ebert, Gałecki, Kraushaar, Pepłowski, Schönman i Wysocki.

W numerze jutrzejszym zamieścimy sprawozdanie obszerniejsze.

= Sprawa o bezpłatną jazdę koleją...

Rozpatrywano ją w tych dniach w jednym z sądów gminnych, w lubelskiem.

W lecie r. b. na stacji kolei nadwiślańskiej Chełm zatrzymano kilkunastoletniego chłopca, który jechał bez biletu.

Pociągnięty do tłómaczenia udawał idjotę i niemego, lecz znaleziony przy nim paszport wykazał jego osobistość i pochodzenie.

Na zasadzie protokułu spisanego przez zarząd stacyjny, chłopak ów powołany został przed sąd gminny...

Tu stał się cud! — mniemany niemowa przemówił...

Tłómaczył się, że przejechał jedną stację i że jako niepełnoletni cywilnie odpowiadać nie może.

Pociągnięto więc do odpowiedzialności jego ojca.

Pomimo narzekań tego ostatniego, sąd skazał go na zapłacenie drodze żelaznej podwójnej ceny biletu i kosztów sądowych...

Ojciec obiecał synowi — łaźnię...

= *Perpetuale!*

Taką nazwę dał inżenier berliński, Locher, wynalezionemu przez siebie zegarkowi, który nienakręcany chodzi bez przerwy. Ruch osoby, noszącej przy sobie taki zegarek zastępować ma nakręcanie.

= Żebrak, któremu dano grosz, rzekł tonem wyniosłym:

— Co ja mam zrobić z pańskim groszem?

— Zatrzymaj go, mój przyjacielu, a gdy spotkasz biedaka błagającego o litość, daj mu go...

= Trafna odpowiedź.

A. Co to jest tragikomedja?

B. Taka *komedja*, w którą wchodzą *tragi*.

= Wypadki.

* Wczoraj, w domu nr 229 przy ulicy Wołowej na Pradze, żona garbarza, Józefa M., od lat 16 cierpiąca na melancholję, chciała odebrać sobie życie przez powieszenie na drzwiach.

Na szczęście nadszedł mąż, który odciął sznur i nieszczęśliwej szybkim ratunkiem życie powrócił.

* Wyrobnica, żona żołnierza, Marjanna N., pracująca przy budowie kościoła Wszystkich Świętych, przez własną nieostrożność spadła z rusztowania z wysokości około 4-ch łokci i potłukła się silnie.

* Wczoraj po południu około godziny 4½, Zofja L., schodząc ze schodów obok Aleksandrowskiego mostu, pośliznęła się i spadła.

Szwank okazał się nader silnym.

Zofję L. odwieziono na kurację do rodziców.

* Przy ulicy Żurawiej, w domu pod nr 8, na schodach 2-go piętra, służąca Frańciszka Sz., znalazła podrzucone dziecię płci żeńskiej, około 3-ch miesięcy mieć mogące.

* Woźnica, Frańciszek M., na rogu ulic Senatorskiej i Podwala, najechał wczoraj na posłańca nr 231, Antoniego G., którego silnem uderzeniem koła skaleczył w rękę.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: St. H. rs. 5 na kościół Wszystkich Świętych; bezimiennie dziesięciozłotówka i dwa guldeny na odbudowanie kościoła w Irkucku.

— Z powodu zwiększania się potrzeb w ochronie dla dzieci imienia Baudouina, p. jenerałowa Glicerja Witkowska, wdowa po prezydencie m. Warszawy (na intencję pamięci swego małżonka) złożyła na tęż ochronę rs. 10.

≌ Dnia 18 b. m., t. j. w sobotę, w kościele św. Antoniego (Reformatów) pobłogosławiony został przez Jks. Krukowskiego związek małżeński pana **Zygmunta Półtawskiego,** urzędnika Banku polskiego, z panną **Marją Dargusz,** córką Sylwestra, urzędnika dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego i Marji z Nizińskich małżonków Dargusz. —22051—1—1

Nekrologja.

† Jutro, to jest dnia 23 października, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Antoniego z Lipego **Lipskiego,** obywatela gubernji wołyńskiej i miasta Warszawy, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jego duszy w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, o godzinie **10-tej** zrana, na które pozostała żona wraz z córkami zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

† Dnia 23 b. m., we czwartek, o godzinie **11-tej** zrana, jako w rocznicę śmierci, odbędzie się w kościele powązkowskim żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. nieodżałowanej Zofji **Heintze,** zgasłej w kwiecie wieku, oraz przeniesienie zwłok i poświęcenie grobu, na które pozostała familja zaprasza krewnych i znajomych. —22210—

† We czwartek, dnia 23 b. m., w rocznicę śmierci ś. p. Kazimierza **Gombarzewskiego,** odbędzie się w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej wotywa żałobna, o godzinie **10-tej** zrana, na którą żona i dzieci proszą krewnych i przyjaciół. —22182—

† W dniu 24 października, to jest w piątek, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Felicyssymy z Dąbkowskich **Buczyńskiej,** odbędzie się za jej duszę w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-tej** zrana, nabożeństwo żałobne, na które pozostała córka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —22260—

† Ś. p. Bazyli **Białobrzeski,** emeryt, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 65, w dniu 22 października r. b., po ciężkich i długich cierpieniach życie zakończył. Pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo i wyprowadzenie zwłok z kościoła Najświętszej Marji Panny na Nowem-Mieście w dniu 24 b. m. i r., to jest w piątek, o godzinie **10 i pół** zrana, odbyć się mające. —22276—

† Henryk Otto Rudolf **Raegber,** obywatel miasta Warszawy, urodzony w Rawiczu w W. Ks. Poznańskiem, po długiej i ciężkiej słabości rozstał się z tym światem w dniu 22 b. m., w wieku lat 59. W głębokim smutku pogrążona żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w sobotę, to jest dnia 25 b. m., o godzinie **11-tej** zrana, z kościoła ewangelickiego przy ulicy Królewskiej, na cmentarz tegoż wyznania, odbyć się mające. —22292—

† Ś. p. Elżbieta z Stotkiewiczów **Bobkowska,** w dniu wczorajszym po długiej i ciężkiej chorobie, przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 53. Pozostali synowie, córki, zięciowie i wnuki zapraszają na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Karola Boromeusza w dniu 23 b. m., to jest we czwartek, o godzinie **2 i pół** po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —22266—

† Wszystkim osobom, które raczyły odprowadzić zwłoki ś. p. męża mego Feliksa **Górskiego,** w dniu 17 b. m., na miejsce wiecznego spoczynku, składam najserdeczniejsze podziękowanie. *Teresa Górska.* —21952—

† Wszystkim życzliwym, którzy raczyli przyjąć udział w odprowadzeniu na wieczny spoczynek ś. p. Franciszka **Kondratowicza,** pozostała rodzina składa niniejszem serdeczne podziękowanie. —22117—

Ze Lwowa.

W drodze pocztowej otrzymujemy obecnie uzupełnienie szczegółów telegraficznych o pobycie Siemiradzkiego we Lwowie.

Niezwykłej świetności był bankiet w sali teatralnej hr. Skarbka.

Do stołów zasiadło 400 osób.

Siemiradzki, powitany kantatą Mendelsohna „Do artystów“, zajął miejsce honorowe.

Szereg toastów rozpoczął prezydent miasta. na cześć wielkiego artysty, który mu też z właściwą skromnością odpowiedział.

Uczta przeciągnęła się do godziny 10-tej.

Nazajutrz w niedzielę Siemiradzki składał wizyty dostojnikom miasta, — między innymi był i u namiestnika; zwiedził też wszystkie osobliwości starego grodu.

Przedstawienie w teatrze miało wyjątkowy charakter.

Grano komedję „Przed ślubem“, a zakończono stosownym obrazem.

Z teatru udał się Siemiradzki do p. prezydenta miasta, który zgromadził nader liczne towarzystwo.

W gronie obecnych widziano namiestnika Alfreda hr. Potockiego, arcybiskupa ormiańskiego Romaszkana, jenerała komendanta br. Litzelhoffen, duchowieństwo obu obrządków, reprezentantów różnych władz, w ogóle inteligencję miasta.

Szanowny gospodarz przedstawił Siemiradzkiego wszystkim obecnym.

Na recepcji tej uchwalono, zgodnie z wnioskiem Siemiradzkiego, urządzanie co lat pięć wystawy sztuk pięknych z nagrodami publicznemi, równocześnie z wystawą rolniczą.

Premje składać się mają z medali złotych i dyplomów pochwalnych.

Siemiradzki odjeżdżał teiże jeszcze nocy, na dworzec przybyli zatem artyści i literaci i spędzili z nim kilka godzin w wagonie salonowym.

Zaszedł tu epizod wzruszający.

Oto nad ranem przybył ubogi jakiś rzemieślnik, ucałował rękę artysty, prosząc go tylko o... podpisanie imienia... „na posag dla swej córki“.

Twórca „Świeczników“ był tem do łez wzruszony.

Siemiradzki udał się wprost do Rzymu.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 20-go października.—W dniu 6 listopada zbierze się tu protestancki synod; spodziewane są żywe dyskusje pomiędzy ortodoksalnymi i wolnomyślnymi protestantami.

× **Paryż** 20-go października. — Pomiędzy dekarzami wybuchła zmowa z powodu odmówionego im podwyższenia zapłaty.

× **Bruksela** 20-go października.—W Chatelineau odbyło się zgromadzenie świętujących robotników, na którem przemawiał członek Internacjonalu w Bruksélli. Obecni żandarmi, wskutek pomyłki, chcieli przeszkodzić dalszym naradom i poczęli strzelać. Wielu robotników jest ranionych. Wkrótce przywrócono porządek.

× **Londyn** 20-go października.—Agitacja anti-dzierżawcza w Irlandji z każdym dniem szersze przybiera rozmiary. W tych dniach 500 dzierżawców markiza Higo i earla Lucana odbyli w Ballinvay, niedaleko Westport, meeting, na którym zobowiązali się nie płacić czynszu dzierżawnego do czasu jego obniżenia. Również postanowiono nie brać w dzierżawę dóbr, z których poprzedni dzierżawcy wskutek nieuiszczenia czynszu zostali eksmitowani. a każdego, ktoby się temu sprzeciwiał, uważać za nieprzyjaciela ludu.

× **Londyn** 20-go października. — Ludność Anglji w dniu 30 czerwca r. b. wynosiła 25,165,336 dusz, Szkocji 3,626,453 i Irlandji 5,363,324.

× **Londyn** 20-go października.—Z Nowej Zeelandji donoszą, iż czterech europejskich geometrów napadniętych zostało w pobliżu Thamesu przez krajowców. Jeden z nich niebezpiecznie jest raniony. Rząd nakazał śledztwo.

× **Londyn** 20-go października. —Według urzędowego wykazu, cła od spirytualij, słodu, wina i tytoniu, oraz od napoi przyniosły w ostatnim roku finansowym ogólny dochód w wysokości 40,040,780 funfów szterlingów (około 400 miljonów rubli).

× **Leeds** 20-go października.—Odbywają się tu pod przewodnictwem członka parlamentu konferencje górników. Obecni delegaci reprezentują 150,000 górników. Przy obradzie planu wychodźtwa postanowiono, iż przyjmie ono formę narodową i wejdzie w życie bez poparcia istniejących istytucyj. Emigrującym do Ameryki udzielaną będzie zapomoga w sumie 6 funtów szterlingów, zaś wychodźcom do Nowej Zeelandji, Australji i t. d., 12 funtów szterlingów.

× **Manchester** 20-go października.—Zawiązało się tu towarzystwo malarek; pierwszą uchwałą tego towarzystwa było urządzenie wystawy dzieł malarek i rzeźbiarek wyłącznie.

× **Newcastle-on-Tyne** 20-go października. — Na listę pozostających bez roboty wpisało się dobrowolnie 1889 robotników, lecz sądzą ogólnie, iż przeszło 6000 osób znajduje się w ostatniej nędzy; celem niesienia im pomocy skutecznej rozpisano subskrypcję.

× **Rzym** 20 października.—Papież mianował cztery komisje kardynalskie dla zniesienia różnych nadużyć. Pierwsze dwie zajmą się reformą w zarządzie ekonomji i dziale urzędników, naturalnie w kierunku oszczędności. Leon XIII zamierza znieść, albo też pozostawić do wymarcia nieużyteczne posady, ustanowione przez Piusa. Trzecia komisja zajmie się uregulowaniem stosunku kurji do dworów zagranicznych. Ostatnia komisja, pod osobistym kierunkiem papieża, nada ustrojowi kościelnemu ściśle systematyczne ukształtowanie. Do tej to komisji należeć będzie przejrzenie encyklik i brewe papieskich. Prawa biskupie mają być ujednostajnione. Stosunki kościelnych dygnitarzy do Stolicy apostolskiej określone będą kanonicznie.

× **Düsseldorf** 20-go października.—Dyrektor Jan Polisa w Pola i profesor Peters w Clinton odkryli po jednym nowym planecie.

× **Innspruck** 20-go października.—W okolicy Trens obserwowano w dniu 13 b. m. wspaniały meteor.

× **Wiedeń** 20-go października.— Przed sądem do spraw cywilnych rozegrała się w tych dniach scena tragiczna. Znana artystka teatru *an der Wien*, Karolina Königstein, wniosła przeciw mężowi swojemu pozew rozwodowy. Stosownie do przepisów prawnych, małżonkowie mieli tym razem po raz trzeci już stawić się przed sędzią dla próby przejednania się i odstąpienia od zamiaru rozwodu. Kiedy jednak dopełniono już wszelkich formalności wstępnych, Königstein dobył nagle z kieszeni flaszeczkę i wychylił zawierający się w niej płyn. Był to rozczyn fosforu. Po chwili, wskutek gwałtownego działania trucizny, samobójca upadł nieprzytomny i w takim stanie zaniesiono go do domu. Powódka motywuje swój pozew rozwodowy okolicznością, iż małżonek zmarnował cały jej majątek, prowadząc życie lekkomyślne.

× **Petersburg** 20-go października. — Otwarty w tych dniach na Newie most ma długości 1400 stóp i 77 szerokości, a koszta jego budowy wynoszą około sześciu miljonów rubli, do których rząd dołożył się sumą rs. 2,450,000.

× **Kronsztad** 20-go października. — Sąd wojenny uznał w tych dniach podpułkownika Chudzynewa winnym „zgubienia tajnej mapy przystani sweeborskiej" i skazał go, przyjmując okoliczności łagodzące, na złożenie z urzędu i stopnia

Przegląd polityczny.

Górującą dziś znaczeniem politycznem jest niespodziewana wiadomość z Konstantynopola o zmianie tamtejszego ministerstwa. Nie była ona dla nas o tyle niespodziewaną, iż od chwili, w której Mahmud-Nedim pasza przybył do Konstantynopola, można było bez ambicji proroctwa przeczuwać, iż ten wpływowy w W. Porcie mąż stanu, który już dwukrotnie w ostatniem dziesięcioleciu sprowadzał Turcję nad brzeg przepaści, zacięty wróg Midhata paszy i planów odrodzenia Turcji przez alians z cywilizacją zachodnią i mocarstwami ją przedstawiającemi, że, powiadamy, Madhmud pasza obejmie wkrótce ster rządów nad Bosforem.

Nie sądziliśmy jednak, aby ta niespodzianka trafiła nas już dzisiaj i to właśnie w chwili, gdy sułtan na dwugodzinnej audjencji hr. Zichy'ego zaproponował Austrji przymierze, gdy alians Niemiec z Austrją i otwarte przyłączenie się doń Anglji przez usta lorda Salisburego w Manchesterze nakreśliły nowe zasadnicze linje przyszłej polityce najpotężniejszych mocarstw środkowo-europejskich. Mahmud Nedim pasza przedstawia kierunek wręcz odmienny, rosyjski, i to tak dalece, że przeciwnicy Mahmuda nazywają go „Nedimowem". Nie wiemy, jakie sobie wyobrażenie o położeniu obecnem Europy wyrobił Mahmud, wiemy tylko, iż tak w roku 1871, jak w roku 1875, gdy dzierżył wielki wezyrat, pomysły jego, dążące do reformy finansowej, administracyjnej i kalendarzowej, wcale nie mogły uzyskać miana idei fortunnych. Mądrość polityczna Mahmuda Nedima objawiła się zniżeniem płac pośledniejszym organom hierarchji urzędniczej, zasystowaniem wypłaty kuponów od długu publicznego, tudzież podziałem roku na dziewięć miesięcy. Nie tego rozprzęgająca się wewnętrznie Turcja potrzebuje.

Prezesem ministrów został były marszałek pałacowy Said pasza, jeden z najprzewrotniejszych intrygantów w łonie W. Porty, a sprawy zewnętrzne powierzono Savasowi paszy, fanatycznemu renegatowi, który był dawniej lekarzem policyjnym a w świeższych czasach dyrektorem liceum konstantynopolitańskiego. Nie przypisują mu żadnych wyższych zdolności politycznych. Wobec takiego układu rzeczy, nie wypada wiele robić sobie nadziei z tego, iż Safvet pasza, jedyny dzisiaj prócz Midhata mąż stanu turecki, został kontrolerem reform, wprowadzać się mających; zdaje się, że nie będzie on miał co kontrolować, bo cała sprawa reform ugrzęźnie teraz na mieliźnie.

W tych dniach zgromadzić ma się w Berlinie wydział dyplomatyczny Rady związkowej, celem zakomunikowania mu dokumentów, odnoszących się do zawartego w Wiedniu przymierza niemiecko-austryjackiego. Potwierdziłoby to wiadomość *Köln. Ztg.*, która utrzymuje, wbrew zaprzeczeniom prasy berlińskiej, podaną przez siebie wiadomość, iż w Wiedniu spisano istotny traktat, który nawet w ubiegłym tygodniu otrzymał własnoręczną sankcję obu cesarzów.

Temps zamieszcza artykuł, widocznie inspirowany przez Gambettę, w którym usiłuje z barków prezesa Izby zepchnąć odpowiedzialność za wrzawę wywołaną przez *République française* w obronie powszechnej amnestji dla komunistów. Według *Temps*, Gambetta, obejmując przewodnictwo Izby, rozstał się stanowczo z redakcją dawnego organu swojego i wyrzekł wszelkiego wpływu na dalszy jego kierunek. Nic nas nie upoważnia do uwierzenia tym gołosłowym twierdzeniom *Temps'a*; owszem zdolni jesteśmy wierzyć, iż Gambetta cofnął się z zajętego bojowego stanowiska, a to z dwóch powodów: raz wobec nieprzychylnego agitacjom komunistycznym zachowania się całej poważnej opinji publicznej w kraju, a powtóre, wobec energicznego nad wszelkie spodziewanie wystąpienia przeciwko tymże Grévy'ego. Gambetta nie liczył na taki zasób energji i stanowczość w prezydencie rzeczypospolitej, i przypuszczał, że grunt już przygotowany dla obalenia go. Sprężystość kroków przedsięwziętych przezeń po powrocie do Paryża aż nazbyt rychło przekonała Gambettę, iż prezydent nie myśli kapitulować przed anarchją i oto powód zapewnień, iż dołoży ze swojej strony wszelkich starań, ażeby zapewnić rządowi poparcie w trudnem przejściu, które za zebraniem się Izb w grudniu pp. Ludwik Blanc i Clemenceau przygotowują panu Waddingtonowi.

Wobec stanowiska, jakie zajął Grevy, prędzej oczekiwać można usunięcia z gabinetu tych ministrów, którzy nazbyt lubują się we frazeologji bankietowej i którzy skompromitowali swemi deklamacjami, w czasie letnich przejażdżek po kraju, konserwatywną rzeczpospolitę. Stosowaćby się mógł ten zarzut głównie do p. Lepère, ministra spraw wewnętrznych, a w części także do pp. Ferry i Leroyera.

Uroczyste wkroczenie jen. Robertsa do Kabulu i zadekretowane przezeń zburzenie twierdzy Balahissar wraz zresztą fortyfikacyj nie przecięło pasma kłopotów, jakie Afganistan przysparza Anglji. Wielka to i dojmująca przykrość dla lorda Beaconsfielda, iż Jakub chan, zniechęcony i znużony, postanowił zrzec się godności emira. Anglja, jakkolwiek nie zamierza wcielić Afganistanu do swego organizmu państwowego, to jednak urządzenia, jakie temu krajowi nadać zamierzyła, zapowiadają trwałe poddanie spraw afgańskich pod nadzór i zwierzchnictwo W. Brytanji.

Emirowi nie uśmiecha się rola manekina, postanowił więc złożyć rządy. Anglji osoba jego, jako przedstawiciela zasady legitymizmu, była wielce dogodną. Syn Szyr Alego, chociaż rychło doczekał się buntu własnych poddanych, wszelako nosił na sobie cały urok prawowitego władcy; tej cechy nie mógł mu nikt zaprzeczyć. Wszelki inny zaś emir, którego ustanowi Anglja, będzie nosił charakter władcy narzuconego, którego zapewne plemiona, zwłaszcza na Zachodzie i Północy mieszkające — Balk i Herat — nie zechcą uznać, przez co rozpłonie pod popiołem wrzekomego porządku trwałe zarzewie rewolucyjnych dążeń. Pojmujemy więc, że jenerał Roberts dokłada wszelkich starań, aby Jakuba chana odwieść od jego zamiaru.

Że w Afganistanie jutrzenka trwałego pokoju nie zabłysła jeszcze, dowodzi wiadomość, iż z północy nadciągają ku Kabulowi nowe wojska afgańskie, złożone z 3 pułkow kawalerji i 6 pułków piechoty. Miałżeby Kabul oświecić się raz jeszcze łuną pożogi wojennej, a ulice jego znowu krwią się obmyć? Anglja tymczasem łączy Indje koleją żelazną z Kandaharem. Najlżejszy jeszcze bunt w Kabulu albo opór postawiony wojskom angielskim w okolicach jego doprowadzi do ostateczności zapowiedzianej w mowie, którą jen. Roberts wygłosił z okien Balahissaru do ludu zgromadzonego na wałach twierdzy, — do zrównania starożytnej siedziby emirów z ziemią.

Telegramy.

(*Ajencja Rudolfa Okręta.*)

Paryż, 22-go.— Amnestjonowany komunista Humbert wybrany do rady municypalnej, skazany został na 6 miesięcy więzienia i 2,000 franków grzywny. Redaktor dziennika *Marsellaise* zaś skazany został na dwa miesiące więzienia i 5,000 franków grzywny za reprodukcję mowy Humberta, na 1,000 franków grzywny za ogłoszenie listu Rocheforta. Dziennik *Marsellaise* zawieszony został na 15 dni.

Peszt, 21-go.— Cesarz wyjechał do Wiednia, za kilka jednak dni wraca do Pesztu.

Paryż, 21-go.— Prefekci donoszą, że energiczna postawa gabinetu w sprawie amnestji robi wszędzie jak najlepsze wrażenie.

Londyn, 21-go.— Specjalny dodatek do *Daily Telegraph* zawiera następującą depeszę z Peszaweru: Gubernator Dżellabadu donosi, że wojska rosyjskie zajęły Menu po silnej i zaciętej walce.

Londyn, 21-go.— *Daily News* z Lahory donosi pod d. 20 b. m.: Sądzą tu powszechnie, że pięcioletni syn Jakóba chana uznany zostanie następcą tronu. Tymczasem zaś rząd angielski obejmie zarząd w Afganistanie.

Białogród 21-go. — Cała milicja pierwszej klasy wyruszyła wczoraj na ćwiczenia obozowe. W obozie znajdować się będą nawet oddziały sanitarne. Wszystkie brygady milicji pierwszej klasy uzbrojone zostaną karabinami systemu Henry Martini.

Kursuje tu pogłoska, że zawarte zostało przymierze zaczepno-odporne z Bulgarją. Formalny układ zostanie w tych dniach podpisany przez Risticza i dra Kirowicza.

Konstantynopol 21-go. — Nowy minister spraw zagranicznych Sawas pasza złożył wczoraj dość długą wizytę ambasadorowi rosyjskiemu. Książę Łobanow-Rostowski wywiera obecnie największy wpływ w pałacu. W dobrze poinformowanych kołach wierzą w poważne układy między Portą a Rosją.

***Paryż* 22-go.— Krążą tu pogłoski o mającej nastąpić dymisji Waddingtona. Utrzymują, iż na czele nowego ministerjum stanie Gambetta.**

Wiedeń 22-go.— Według wiadomości z Londynu, wymaga Beaconsfield odwołania Layarda z Konstantynopola z powodu niekorzystnej dla Anglji polityki przy Porcie.

Tyflis 22-go.— Miejscowe dzienniki armeńskie donoszą z Erzerumu, że w bijatyce między turkami i armeńczykami turcy silnie pobici zostali. Dla uspokojenia użyto 4 bataljony wojska.

Konstantynopol 21-go. — Mahmud Nedim-pasza odwiedził wczoraj Layarda i Fourniera i konferował z nimi dość długo.

Petersburg 21-go. — *Praw. Wiest.* ogłasza ukaz Cesarski, udzielający z powodu 25-letniej rocznicy bombardowania Sewastopola tytuł hrabiowski państwa rosyjskiego jenerałowi Totlebenowi i order św. Andrzeja admirałowi Nowosielskiemu.

Sztutgard 20-go. — Dziennik urzędowy królestwa wirtemberskiego zamieszcza korespondencję z Berlina, w której powiedziano, że hr. Stolberg w zastępstwie Bismarcka udzielił dyplomatycznemu wydziałowi rady związkowej ustnych objaśnień, które mają charakter poufny i dla tego nie będzie zdawał ztąd sprawy przed pełną radą.

Bukareszt 20-go.— W senacie przedstawił Boerescu zawotowany przez izbę poselską projekt ustawy o równouprawnieniu wyznań. Projekt oddano pod obrady w sekcjach.

SZARADA.

Pierwsze trójkę głosi,
Druga trzecia, do góry wynosi,
Czwarty na drogach znajdziecie;
Cały—nieszczęsna istota na świecie.

(Znaczenie zeszłej szarady: *Okowita*).

— Onegdaj (20 października) byliśmy obecni przy poświęceniu dopełnionem przez Jks. Roguskiego, proboszcza parafji św. Aleksandra nowowzniesionego gmachu ***Fabryki cerat i rozet sztukateryjnych z masy papierowej*** L. Didier, która w m. styczniu r. b. uległa smutnemu wypadkowi pogorzeli. Zwiedziwszy obecnie sale tego zakładu, widzieliśmy kilkadziesiąt pracujących w nim osób, między któremi kobiety zajęte są przeważnie wyrobem rozet sztukateryjnych. Nowo-wystawiony gmach dwupiętrowy, obszerny, daje rozległe pomieszczenie i wygodę coraz szerszej skali działalności fabryki. Rękojmią dokładności wyrobów jest sam właściciel onej p. *Ludwik Didier*, który w ciągu lat 28 przewodniczył tego rodzaju robotom w fabryce niegdy p. Vettera, a od lat 11-tu sam otworzywszy zakład, własną przykłada rękę do pracy, jednającej zakładowi ogólne uznanie o dobroci wychodzących z niego wyrobów. Pożytecznej tej fabryce, prowadzonej należycie, życzymy nadal zasłużonego powodzenia. Budową gmachu fabryki kierował budowniczy *Błotnicki*.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Białej kamelji.* Naznacz miejsce, gdzie cię ujrzeć można. —22275—1—1

— Naczelne władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem, mając na względzie że w pierwszem półroczu 1880 roku, dołączane będą nowe arkusze kuponowe do listów zastawnych tegoż Towarzystwa 4-o i 5-io procentowych serji 1-ej z r. 1869, uprzejmie proszą właścicieli tychże listów o zwrócenie uwagi na artykuł 27 Najwyżej zatwierdzonych w dniu 12 lipca 1869 r. przepisów o udzielaniu nowych pożyczek Towarzystwa kredytowego ziemskiego, który brzmi jak następuje:

„Do każdego listu zastawnego dołącza się talon z arkuszem kuponowym na lat 10, to jest z 20-stu półrocznemi kuponami. Po upływie każdych 10-ciu lat, wydawane będą okazicielom listów zastawnych i talonów od ubiegłych kuponów nowe talony z kuponami na następnych dwadzieścia półroczy". —1037—3

— **Dr Ferman Rundo,** *Grzybowska 9.* Przyjmuje chorych do 10 zrana i od 4 do 6 po południu. *Biednych bezpłatnie.* —22201—1—12

— Konsultacja dentystyczna, Leszno nr 7, otwarta codziennie od 9—11 r. i od 4—6 w. Wejście kop. 25. Zęby sztuczne po rs. 2. —22166—1—6

— **Dr medycyny Michał Spizyn,** główny lekarz warszawskiego wojennego szpitala w cytadeli, wyjechał dzisiaj z Warszawy za granicę na dwa miesiące. —22267—1—1

Cena okowity z dnia 22 października.
Hurt. skład. wiadro rs. 7.07¹, garniec rs. 2.30.

Dziś rano ciepła st. 4 w południe ciepła st. 7; Reomura 748 (Odmiana.)

Kurs giełdy warszawskiej — dnia 22go października 1879 roku.

Weksle:	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek	139 80—50.—20—05	139.35	—.—
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9.42 — 40	9.42	—.—
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	112 27½— —	112.50	—.—
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	120.75—60—.	120.90	—.—

Papiery publiczne:	Dopełniono tranzakcji	z końcem giełdy żądano	z końcem giełdy płac.
Obligi skarbowe rs. 100	—.—	—.—	—.—
4% L. zas. 3 okr. ser. I i II.	—.—	99.75	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	95.65	95.85	—.—
„ „ „ małe.	95.50	95.75	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I.	91.95	92.25	—.—
„ „ „ II.	—.—	92.25	—.—
„ „ „ III.	91.75	92.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I i II.	—.—	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	—.—	84.—	—.—
„ „ małe	—.—	84.—	—.—
Bil. Bank. Ces. serji I, II i III.	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864.	—.—	—.—	—.—
„ „ 1866.	—.—	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	90.20;—90	90.40	—.—
II Pożyczka wschodnia rs. 100	90.20;—90	90.40	—.—
III Pożyczka wschodnia rs. 100	90.20;—90	90.40	—.—

Akcje i Obligacje:	Dopełniono tranzakcji	z końcem giełdy żądano	z końcem giełdy płac.
Akc. wiel. tow. Ros. kolei żel. za rs. 125	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-W. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-B. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. drogi ż. Warsz.-Terespol.	—.—	—.—	—.—
Akc. drogi żel. Fabr.-Łódzkiej	—.—	—.—	—.—
Akc. Banku Handl. w Warsz.	—.—	277.50	—.—
Akc. Banku Dyskont. w War.	276.278	278.50	—.—
Akc. Banku Handlow. w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Akc. Warsz. tow. ub. od ognia	—.—	—.—	155—
Akc. Warsz. tow. fabryk cukru	—.—	—.—	740.—
Akc. tow. fabr. cukru Józefów	—.—	—.—	260.—
Akc. Dobrzel. tow. fabr. cukru	—.—	—.—	640.—
Akc. t. Lilpop, Rau i Loewens.	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzyst. fabryki machin	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzys. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—	—.—
Akc. Tow. zakł. przędz. Zawier.	—.—	—.—	—.—

Wartość kuponów: od listów zast. 133⁴⁄₃ nowych 166²⁄₃ zastawnych m. Warszawy serji I i II 29⅙ m. Łodzi 237½ listów likwidacyjnych 156⅔ obligów skarbowych 23⅓, pożyczki prem. 1-ej emisji 136½.— 2-ej emisji 54⅕

Monety: Półimperjały rs. —. — .— Sztuki dwudziestofrankowe rs. —. — .— marki niemieckie rs. —kop. — pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austryjackie rs. — kop. —.

WAŻNA WIADOMOŚĆ
DLA SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI.
Otrzymaliśmy na

SEZON
JESIENNY i ZIMOWY

WIELKI WYBÓR Garderoby Męzkiej:

Garnitury czarne Tużurkowe, Frakowe i Żakietowe; Garnitury Marynarkowe, Palta Zimowe i Jesienne, Haweloki różne, Burki rozmaite, Kurtki do konnej jazdy, do polowania i pojedyńcze, z kortu; Szlafroki dubl zwano; Garnitury **dziecinne** od lat 3 do 13; oraz **WIELKI WYBÓR** Kamizelek aksamitnych, sztuczkowych i kortowych

po cenie niżej kosztu.

Z uszanowaniem **E. Samet,**

Krawiec z Wiednia, Stefansplac Nr 1; w Warszawie, Senatorska Nr 22; w Kijowie, Kriszczatek, dom Linincenkoi. 10—0—19854—

Do Magazynu Mód i Nowości damskich
PAULINY SZUBERT

w Warszawie, Senatorska Nr 17, 1-sze piętro,
nadeszły na obecny sezon świeże

Okrycia, Suknie i Kapelusze.

3—3 —21055—

Kantor Przedsiębiersiwa Asfaltowego i fabryki Tektury Asfaltowej

pod firmą:

J. PAUL,

z dniem 1 Października

przeniesionym został z ulicy Włodzimierskiej i Hr. Berga.
na róg ulic. Nowego-Świata i Wareckiej, do domu JW. Hr. Stadnickiej pod Nr 51. 6—6 —[illegible]0333 —

Nr 17 !Zabawki dziecinne! Nr 17

Towary Galanteryjne. — Materjały Piśmienne.

Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić Szanowną Publiczność, ze z dniem

25 Października otwieram

przy ulicy Długiej Nr 17

drugi skład

Towarów Galanteryjnych i Materjałów Piśmiennych

pod firmą:

Ludwika Rosenzweig

(dawniej **M. Szafir**)

Zwracam uwagę na świeżo nadeszłe **najnowsze francuzkie imitacje biżuterji.**

Moj skład przy ulicy Freta Nr 1 naprzeciw kościoła świętego Jacka zostaje bez zmiany.

Polecając wymienione **dwa składy** łaskawym względom Szanownej Publiczności, kreślę się z poważaniem

2—6 — 22038 — **Ludwik Rosenzweig.**

Nr 17 !Kalosze Amerykańskie!! Parasole! Nr 17

List pochwalny na Wystawie Paryzkiej w 1878 r.

WYDOSKONALONY ATRAMENT

pod firmą

Wł. Olszłyński i Kazimierz Moryc.

Dostać można w większych składach materjałów piśmiennych.
Wszelkie zamówienia przyjmują się tak w sklepie **A. Nowakowskiego,** Bielańska Nr 3, hotel Lipski, jak i w **Fabryce atramentu,** ulica Chmielna Nr 64c.
3—6 —21251—

RESTAURACJA.

Objąwszy kuchnię w Restauracji w hotelu Warszawsko-Wiedeńskim, przy rogu ulic: Marszałkowskiej i Widok Nr 21 (wejście od ulicy Widok), pospieszam donieść Szanownej Publiczności, iż w każdym czasie wydawać będę śniadania, obiady i kolacje, z artykułów zawsze świeżych, po cenach umiarkowanych, o czem Szanowna Publiczność na miejscu przekonać się raczy. **M. B.**
2—3—21927—

Interesa w Petersburgu!

nawet większej ważności wszelkiego rodzaju, podejmuje się załatwiać lub doglądać pośpiechu w załatwianiu takowych, człowiek uczciwy, posiadający określoną pozycję i rozległe w tymże Petersburgu stosunki.— Prosi adresować się zaraz **pocztą miejską poste-restante,** pod lit. J. S. Nr 4.
—22101—2—3

W nowo urządzonym lokalu

hrabiów **Bromirskich**
udziela lekcje tańców salonowych u siebie w domu jakoteż po domach prywatnych i pensjach, również osoby bez względu na wiek, to jest do lat 50-ciu; z zastosowaniem nauki do tegoż wieku, sposobem najkrótszym wyucza w 20-tu kilku lekcjach 6-ciu tańców, najpotrzebniejszych. Ulica Mazowiecka Nr 6.

P. Śliżyński.

Poszukuje się obeznanego

Kupca

z kaucją, do zarządu domów na Nowej Pradze i na w Nowem Brudno. — Tamże są do wynajęcia sklepy na handel wiktuałów, dystrybucje i restauracje; warunki korzystne.— Wiadomość na ulicy Twardej Nr 16, mieszkania 11, 2 piętro, co dzień. — 21327 —

Lekcje Tańca

udzielam u siebie i do domnch prywatnych. Ulica Chmielna Nr 13; od Brackiej.
E. Lambelet, art. baletu.
5–6 — 21460 —

Kapsułki Smołowe

wyrobu aptekarza J. Hirschfelda w Moskwie, nieustępujace wskutkach Paryskim, nadeszły w znacznej ilości do Składu Materjałów Aptecznych **J. Zakrzewskiego,** ulica Podwal Nr 17/500c, cena za flakon 60 kop., 40% taniej od Paryskich.

Tenże Skład peleca:

Tran świeży tegoroczny, naturalny z Bergen.
Tran biały parą wydzielany Neufundlandzki.
Oliwę prawdziwą Nicejską, Vierge.
Oliwę do maszyn i do palenia Malagską
Perfumy Fracuzkie i Angielskie.
Farbki i Krochmale w różnych gatunkach.
Smarowidło Belgijskie do osi i rzemieni.
Massy woskowe do zaprawiania posadzek.
Farby olejne gotowe i **Lakiery,** jako też wiele innych artykułów w gospodarstwie używanych. —22127—1—3

W dniu 1-szym Października r. b. otwartym został

ZAKŁAD
Naukowo-Rzemieślniczy
DLA KOBIET

ulica Bracka Nr 17.

W zakładzie wykładane będą wszelkie rzemiosła dostępne dla kobiet nadto buchalterja, rysunki stosowane do rzemiosł, ekonomja domowa, gospodarstwo przemysłowe, ogrodnictwo teoretyczne i praktyczne i t. p.

Uczennice przyjmują się przychodnie i stałe z zupełnem utrzymaniem, stałym uczennicom na żądanie mogą być dane oddzielne pokoje.

Zapisy przyjmują się codziennie od godziny 10 do 4.

Bliższych szczegółów o zakładzie, oraz programie nauk, udziela z wszelką gotowością tak ustnie jak i listownie.

Przełożona zakładu
O Suchowiecka.

W pracowniach moich **specjalistki** w różnych zawodach **mogą znaleźć zajęcie;** tamże **przyjmują** się wszelkie **roboty** w zakres toalety damskiej wchodzące. Nadmienia się przytem, że wydział **krawiectwa** i **kwiatów sztucznych** prowadzonym jest przez paryżanki. 3—6 — 21515 —

Zawiadomienie.

Podaje do wiadomości publicznej, że Jakób Rotschein z dniem 1-m Października r. b przestał zajmować się w moim kantorze jako ekspedytor i dla tego Szanowni interesanci raczą z tymże Rotscheinem w żadne interesa lub obrachunki dotyczące kantoru mego niewchodzić i takowemu żadnych zaliczeń na rachunek mój nie uskuteczniać.
3—3 —21922— **Emanuel Edelstein.**

LOKAL

na 1-em piętrze, świeżo odnowiony, bardzo tanio, na kwartał, na koszt z powodu niedotrzymania umowy: **Salon, 4 Pokoje,** kuchnia, woda i inne dogodności, nad Wisłą, Łazienki Kurtza u właścicielki.
6—6 -20731—

Koleje żelazne:

	Odchodzą g.	Odchodzą m.	Przych. g.	Przych. m.
Warsz.-Wiedeń:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	20 w
Osobowy 3 klasy	11	05 r.	6	— w
Osobowy 3 klasy	5	45 w.	9	30 r.
Kurjerski 2 klasy	10	15 w.	7	— r.
Warsz.-Bydgow:				
Osobowy 3 klasy	6	45 r.	10	25 w.
Kurjerski 2 klasy	2	35 p.	2	45 p.
Osobowy 3 klasy	5	45 w.	9	30 r.
Warsz.-Terespol:				
Pocztowy 3 klasy	10	14 r.	8	7 w
Kurjerski 2 klasy	3	45 p.	1	36 p.
Osobowo-Towarowy	8	8 w.	7	23 r.
Warsz.-Petersb:				
Osobowy 2 klasy	9	30 r.	7	33 w
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy	11	20 w.	10	20 r.
Nadw. do Mławy:				
Pasażerski	9	52 r.	8	18 w.
Pocztowy	6	45 w.	10	14 r.
Nadwisl. do Kowla:				
Pocztowy	1	43 p.	3	54 p.
Pasażerski	8	58 w.	8	55 r.
Obwodowa:				
Z dworca Wiedeń.	12	55 p.	10	— r.

Administracja Statku Parowego
„ZEFIR,“

ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że statek „Zefir“ od dnia 24 Czerwca r. b. kursuje dotychczas bez przerwy pomiędzy Puławami a Sandomierzem; obecnie z powodu krótszych dni kursuje i kursować nie przestanie pomiędzy **Puławami** a **Zawichostem,** do czasu koniecznego wstrzymania komunikacji z powodu lodów. 2—6—22113—

Na śniadania i kolacje

Rozbef prosto z rożna w restauracji S. Zięciakiewicza, plac Teatralny Nr 7 na 1-m piętrze. 2—30—22016—

Pianino

o 7 oktawach palisandrowe bardzo mało używane jest do sprzedania; **Fortepiany** i **Pianina** do wynajęcia, także przyjmuje reperacje i strojenia tychże.—J. Hinz, ul. Szkolna Nr 1, róg Świętokrzyzkiej. 6—6—20410—

Szlafroki damskie

letnie, jesienne, zimowe po cenach najniższych.

Ubrania dziecinnne

dla chłopczyków i dziewczynek są do nabycia. Krakowskie-Przedmieście Nr 2 domu, 18 mieszkania w podwórzu gdzie okno weneckie nad drugą bramą.
10—12 —18944—

Francuzka

świeżo przybyła, poszukuje miejsca w Warszawie lub na wsi.—Wiadomość: Długa Nr 23 w 1-m podwórzu, na 2-m piętrze nad Ślusarzem, od **3-ciej do 6-tej.** 3—3—22011—

Młody Człowiek,

posiadający język polski i niemiecki, tudzież początki francuzkiego, poszukuje jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia. — Adressy pod lit. **S. S.** uprasza składać do Kantoru Redakcji Kurjera Warszawskiego.
—21329—

Do sprzedania

Ogier kary,

lat sześć, rysak, ze stada Kotlarewskiego z rodowodem. — Wiadomość w Restauracji S. Zięciakiewicza, plac Teatralny Nr 7.
2—3—22017—

Trzy Pokoje,

duży Salon i dwa pokoje z meblami do wynajęcia, pierwsze piętro od frontu, na prawo. Chmielna Nr 6. 2—3—21973—

Nagrody Rs. 50.

Z Soboty na Niedzielę w nocy, w domu przy ulicy Muranowskiej Nr 4, wybito stajnię i skradziono **KLACZ** karą pięcioletnią, prawa noga zadnia do pęciny biała. — Kto ułatwi odzyskanie takowej, otrzyma powyższą nagrodę. 2—3

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 10 (22) Октября 1879 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 237.

Dnia 22 października 1879 roku. *Środa.* *Dnia 10 (22) października 1879 roku.*

WYDANIE DRUGIE

Dzieła pod tytułem:

PISMO ŚWIĘTE

Starego i Nowego Testamentu

podług tekstu łacińskiego WULGATY.

przekład X. JAKÓBA WUJKA,

Zatwierdzony przez stolicę Apostolską, wydanie nowe z objaśnieniami podług J. F. Allioli, zaaprobowane przez Konsystorz Archidyecezji Warszawskiej, ozdobione 230 illustracjami,

słynnego francuzkiego artysty

GUSTAWA DORÉ,

wychodzi od 1 Stycznia 1879 r., edycja druga zeszytami zawierającemi 3-ch do 4-ch arkuszy druku w formacie jak prospekt, na białym grubym welinie, oraz 3—4 wielkie ryci, nie w tekscie lecz oddzielnie, na wspaniałym bristelu odbite.

Co środę począwszy od 1 Stycznia r. b. wychodzi zeszyt jeden; całość najpóźniej w dniu 1 Kwietnia 1880 roku ukończoną zostanie.

Warunki prenumeraty:

Żadne znaczniejsze zaliczenie od przystępujących do prenumeraty nie jest wymaganem zapisujący się płaci tylko za zeszyt 1-szy i za ostatni czyli rs. 1.—Za zeszyty następne wnosić można opłatę częściowo przy odbiorze zeszytu. Zeszytów będzie 64.

Cena zeszytu kop. 50.

Prenumeratę przyjmuje księgarnia **Michała Glücksberga** (Wydawcy) przy ulicy Nowy-Świat, w domu Nr 1250 (55 nowy), oraz wszystkie inne księgarnie i kantory pism perjodycznych tak w Warszawie jak i na prowincji.

Z przesyłką pocztą cena zeszytu kop. 60. Prenumerata z prowincji nadsyłaną być może również częściowo t. j. przy zapisaniu się za dowolną ilość zeszytów i ostatni, następnie po rs. 3, 5, 10 i t. p.

Przesyłka pocztą uskuteczniać się będzie po 3 zeszyty na raz.

Prenumeratorowie składający przy zapisaniu się opłatę za zeszyt 1 i ostatnie dziesięć zeszytów (t. j. 56 do 64-go) czyli w Warszawie rs. 5, a na prowincji z przesyłką pocztą rs 6 otrzymają:

bezpłatnie okładki do obu tomów

z czarnego płótna angielskiego ze skórzanym grzbietem i złoconemi pięknemi wyciskami, a mianowicie okładkę do tomu 1-go przy zapisaniu się, do drugiego zaś, przy odbiorze ostatniego zeszytu.

Michał Glücksberg.

Księgarz Wydawca, ulica Nowy-Świat, Nr 55.

9—12 — 3300 —

Księgarnia H. Planet,

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 10, wprost kościoła Ś-go Krzyża, otrzymała na skład główny **KALENDARZ OBRAZKOWY CZĘSTOCHOWSKI**, ułożony przez **Bronisława Grabowskiego** z pod Jasnej Góry. Cena kop. 15. Biorącym na tuziny odstępuje znaczny rabat.

3—3—21954—

Potrzebną jest

PANNA

uzdolniona do kroju bielizny na stałe, oraz Maszynistki i podręczne.—Tamże są do sprzedania **Maszyny** prawie nowe do pończoch, po bardzo zniżonej cenie i różna garderoba. Ulica Chmielna Nr 60, mieszkaia 28.

—21976—2—2

On demande une française,

pour la conversation avec trois petites filles. S'adresser au coin des rues Gensia et Smocza Nr 17.

—21957—2—3

Poszukuje się Osoby,

Rossjanki, z patentem, dla dzieci początkujących, do języka ruskiego i arytmetyki, na 3 godziny dziennie. — O warunkach dowiedzieć się można codzień od godz. 3 po południu do 6 wieczór, róg Brackiej i Nowogrodzkiej Nr 1, mieszkania 6—w Szkole. —21965—2—3

Do Felczera potrzebny

UCZEŃ

dobrej konduity lub na dokończenie tegoż zawodu.—Marszałkowska Nr 63. —21852—2—3

Mając pozwolenie Władzy Edukacyjnej,

udzielam Lekcyj

w domu i na godziny, oraz korrepetycyj i wszelkich robótek.—Ulica Bednarska Nr 14, mieszkania 5, wprost z bramy na 1-m piętrze, stróż wskaże.

—21568—3—3

CZŁOWIEK

lat średnich, umiejący czytać i pisać po polsku i żydowsku, który był pisarzem przy lasach i innych zakładach przemysłowych, mający dobre świadectwa, poszukuje dla siebie odpowiedniego miejsca.—Wiadomość przy ulicy Dzikiej Nr 20, w mieszkaniu Berka Wolfsztorfa. —21831—2—3

Młoda Osoba

przyzwoicie wychowana, obznajmiona dokładnie ze sprzedażą bielizny, galanteryj, oraz strojów damskich, poszukuje miejsca sklepowej. — Bliższa wiadomość ulica Grzybowska Nr 23, mieszkania 7, drugie piętro od frontu, vis à vis schodów, od 10—12.

—21862—2—2

Potrzebny jest

UCZEŃ

do cukierni, dobrej konduity, pierwszeństwo mają z prowincji. — Wiadomość u P. Blikle, Nowy-Świat Nr 31. —21874—2—3

Rządca z kaucją,

potrzebny jest zaraz do zarządu domu.—Bliższe wiadomość: ulica Królewska Nr 1, mieszkania 12. —21784—3—3

Gdyby kto życzył oddać

Dziecko,

począwszy od lat 2 liczące, może takowe ulokować pod prawdziwie macierzyńską opieką, za odpowiedniem wynagrodzeniem, przy ulicy Pięknej nr 50, mieszkania 17, t. j. od Marszałkowskiej za ogrodem zwanym „Koszyki", z prawej strony. 3—3

Student Uniwersytetu

życzy udzielać korrepetycyj lub przygatawiać do szkół.—Adresy proszę składać w Redakcji tego pisma pod lit. Št. B. Ch.

—21742—3—3

Księgarnia i Skład nut B. HEINRICHA,

(dawniej A. B. Bogucki) w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr 7, otrzymała na skład główny: Marczewska Aleksandra, „Dwa worki złota". Powiastka, napisana, dla rolników i rzemieślników. **Cena 10 kop.** Do nabycia we wszystkich księgarniach.

2—3—21732—

KSIĘGARNIA i

SKŁAD OBRAZÓW Altemberga i Robitschka

przyjmuje do oprawy wszelkie obrazy jako to: **olejne, olejodruki, sztychy fotografje, litografje, akwarelle** i t. p., które wykonywa w krótkim przeciągu czasu, jak najstaranniej i po cenach możliwie umiarkowanych. 6—6 — 20736 —

Student Uniwersytetu,

który ukończył Gimnazjum klasyczne w Warszawie i mający upoważnienie Okręgu naukowego, życzy udzielać lekcje i korrepetycje w zakresie nauk gimnazjalnych, lub też lekcje matematyki na godziny.—Oferty proszę składać w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. J. K. W. 3—3—21680—

PANIENKA,

która ukończyła gimnazjum z chlubnemi świadectwami, pragnie udzielać lekcyj na godziny.—Wiadomość: Leszno Nr 60, mieszkania 4. w oficynie po lewej stronie; od godziny 11 rano do 3 po południu. —21562—3—3

Potrzebny jest zaraz

zdatny Kowal,

do robót około narzędzi rolniczych na wieś, pod Grójec, na ordynarję, wraz z jego własnym pomocnikiem.—Bliższe wiadomości przez Grójec w Falęcinie listownie, u Stanisława Huby. —21578—3—3

Potrzebną jest zaraz

PANNA

kompletnie uzdatniona do haftu.—Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście Nr 5, pałac hr. Krasińskich, stróż wskaże. —21580—3—3

Potrzebną jest

Bona

dobrze **mówiąca po rusku**, lub dziewczynka ruska, dla zajmowania i bawienia się z dzieckiem.—Zgłaszać się: na Placu Wareckim, w domu Nr 14, do mieszkania Nr 6, od 9 do 12 rano i między 4 a 6 wieczór.

—21115—4—6

Potrzebną jest Sklepowa

do owocarni z kaucją. — Bliższa wiadomość przy ulicy Miodowej Nr 4, stróż wskaże.

—21861—3—4

Do interesu bardzo korzystnego, przynoszącego 50 procent, już egzystującego, potrzebny jest

WSPÓLNIK,

z kapitałem od 1,000 do 1,500 rs. — Wiadomość pod Nrem 5, przy ulicy Freta, w kantorze stręczeń służących. —21884—3—3

Potrzebną jest

Bona Niemka.

Ulica Nowy-Świat Nr 12, pierwsze piętro od frontu, wprost schodów, Nr 3 mieszkania; pomiędzy godziną 4 a 6 po południu.

—21611—3—3

Student Uniwersytetu,

Rossjanin, wyższego kursu, doświadczony Nauczyciel, udziela lekcyj i korrepetycyj, w zakresie nauk gimnazjalnych.—Wiadomość powziąć można przy ulicy Marszałkowskiej Nr 49, mieszkania 10. —21597—4—6

SKLEPOWA

potrzebna jest do składu mąki.—Interesantki raczą się zgłosić w godzinach poobiednich, do sklepu Nr 17, w rynku Starego-Miasta.

—21887—3—3

Une Française

Désire donner des leçons avec ou sans le dîner. — Laisser son adresse alleé Jerusalem Nr 23, chez le concierge. —21454—4—4

Potrzebni są do Dóbr pod Warszawą

Ekonom i Leśniczy,

obydwaj pilni, energiczni, z dobremi świadectwami.—Wiadomość u rządcy, ulica Wielka Nr 13 nowy. —21917—3—3

Jest do umieszczenia

DZIEWCZYNKA

do Sklepu, 12-letnia, umiejąca czytać i pisać po polsku, rusku, niemiecku i początki francuskiego, a także i rachunki.—Ktoby takową życzył przyjąć, raczy się zgłosić na ulicę Szkolną Nr 1, do Sklepu, gdzie dwa Kasztany. —19116—3—3

Tapicer

LUDWIK ŻEBROWSKI,

przeniósł swoje mieszkanie

na Nowy-Świat pod Nr 28

i przyjmuje **WSZELKIE roboty TAPICERSKIE**, po cenach **najtańszych**—podejmuje się także i podobnych **robót na wyjazd** na **prowincję**, które **wykonywa jak najukaratniej.** —23751—

Żądane są

PANNY

uzdatnione, podręczne i do nauki. — Ciepła Nr 1, mieszkania 19.—Tamże przyjmują się do roboty: Kapelusze, Ubranka, Żaboty, podług najświeższej mody, oraz Garnitury futrzane. —21765—3—3

Poszukuje się na wieś do zarządu domem

młodej Panienki,

moralnego prowadzenia się, za dobrem wynagrodzeniem.—Wiadomość do dnia 30 Października w Kiosku, róg Marszałkowskiej i Jerozolimskiej. —21544—3—6

Subjekt handlowy

jest potrzebnym.—Wiadomość przy ulicy Nowy-Świat Nr 37 nowy, w bramie na prawo, na 1-m piętrze; codziennie między godziną 3 i 4. —21958—2—6

Bez pośrednictwa

PLAC

do sprzedania, położony na Chmielnej Nr 1547, zawierający łokci kwadratowych 3587. Wiadomość przy ulicy Wspólnej Nr 10, mieszkania 4; codziennie oprócz świąt, do godziny 10 z rana i od 5 do 6 wieczorem. —21675—3—3

Jest do sprzedania

POSESJA.

Nr 6/1714K, przy ulicy Ogród Róż, za Doliną Szwajcarską, bez pośrednictwa osób trzecich. Tamże jest do wynajęcia **mieszkanie**, z 5 pokoi, za cenę umiarkowaną.—Wiadomość na miejscu u właścicielki. —21659—3—3

Puch Edredonowy,

na funty i arkusze. Piwna Nr 112/11.

R. Kocher.

—21235—6—20

KIT

zimowy, oraz Sznurki watowe

do opatrywania okien dubeltowych, na zimę, są do sprzedania, w nowo otworzonym składzie artykułów żywności, zaopatrzonym we wszystkie świeże towary kolonialne i świece newskie, przy ulicy Kapitulnej Nr 4, blisko Miodowej. —21883—2—3

Oddział Pogrzebowy.

Trumny od rs. 7, suknie pośmiertne od rs. 8, kapy od rs. 3 i wszelkiego rodzaju efekty pogrzebowe po cenach najniższych.

Całkowity pogrzeb od rs. 25, załatwia Zakład **B. Korpaczewskiego,** Trębacka Nr 4. 19397—1—0

Maszyna do rękawiczek,

zupełnie nowa, jest do sprzedania niżej kosztu.—Wiadomość: Tłomackie Nr 6, u stróża.

—21770—3—3

Potrzebne są zaraz

PANNY

zdolne do krawieczczyzny damskiej, szyjące na maszynie.—Ulica Świętokrzyzka Nr 14, w podwórzu, w prawej oficynie, pierwsze piętro, stróż wskaże. —22228—1—2

Potrzebne są

Panny

do krawieczczyzny podręczne. — Podwal Nr 1, wprost Pralni Obywatelskiej, w oficynie, pierwsze piętro. —22211—1—1

Potrzebne są

PANNY

podręczne i do nauki, do krawieczczyzny.—Tamka Nr 36, stróż wskaże. —22203—1—3

Potrzebne są

PANNY

do włóczkowej roboty.—Hoża Nr 12 A, mieszkania 10. —22189—1—2

W Zakładzie Introligatorsko-galanteryjnym Julji, ulica Chmielna Nr 27, potrzebne są

PANNY,

uzdolnione w robocie pudełek. — Tamże są do sprzedania **Sztance** do pudełek aptekarskich. —22188—1—1

Do Pracowni Marji R., potrzebne są

PANNY

do maszyny, podręczne i do nauki.—Danielewiczowska Nr 2, w podwórzu na lewo, pierwsze piętro, mieszkania Nr 19. —22206—1—3

Potrzebną jest

PANNA

umiejąca szyć na maszynie Singera.—Wiadomość w sklepie tapicerskim, ulica Świętokrzyzka Nr 4. —22152—1—3

OSOBA

znająca dobrze krój, specjalnie od lat kilku nim się zajmująca, poszukuje miejsca w Magazynie większym do kroju.—Adresy uprasza składać w Redakcji pod lit. A. G. —22217—1—4

Rodowita Niemka,

poszukuje miejsca za Bonę lub Pannę-Służącą, podejmuje się szycia na maszynie i wszełkich robót salonowych, posiada chlubne świadectwa. Nowo-Senatorska Nr 3, drugie piętro od frontu. —22157—1—3

Od 1-go Listopada r. b., poszukuje się

Gowernera Francuza,

mówiącego po polsku lub Polaka znającego gruntownie język francuzki, do pensjonatu męzkiego w Warszawie, przy ulicy Danielewiczowskiej Nr 4. —22196—1—3

Pożądany jest

Guwerner

posiadający języki, niemiecki i francuzki, oba z konwersacją. — Wiadomość: Aleja Jerozolimska Nr 23 bez litery, mieszkania Nr 6. —22254—1—3

Potrzebną jest

Bona Niemka,

do zaopiekowania się dziećmi i wyręczenia pani w domowem zajęciu. — Znajomość krawieczczyzny byłaby pożądaną. — Tylko osoby z dobremi świadectwami zgłaszać się mogą. Wiadomość u szwajcara w hotelu Drezdeńskim, ulica Długa, między godz. 4 a 6. —22156—1—2

Lekcje śpiewu,

życzy udzielać była Uczennica Instytutu Muzycznego, po cenie przystępnej. — Tamże są **Kolczyki i Broszka złote**, za 14 rs. do sprzedania.—Wiadomość w Magazynie Wężarskiego, Krakowskie-Przedmieście Nr 12. —22158—1—3

Madame Erard,

ulica Wierzbowa, dom hr. Krasińskiego, poszukuje dobrej **Krajczyni do gorsetów i Pracownic.** — Tamże jest do sprzedania **Łóżko, Toaleta** i wyborowy **Kaszmir indyjski.** —21792—5—6

PANNY

potrzebne są do maszyny zaraz, oraz podręczne i do nauki, do szycia bielizny.—Ulica Piekarska Nr 4, mieszkania 6. —21962—1—1

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 15 (27) Października r. b., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja, in minus przez opieczętowane deklaracje, na przebudowanie fundamentów i urządzenie podłogi asfaltowej w szlachtuzie na Pradze, od summy anszlagowej rs. 3094 kop. 56.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy Miejskiej, na złożone w tejże kassie vadium w ilości rs. 310 i na koszta ogłoszenia rs. 15.

Warunki i anszlagi, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

Wskutek ogłoszenia z dnia .... podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się, przebudowania fundamentów i urządzenia podłogi asfaltowej, w szlachtuzie na Pradze, za summę rs. N. N. kop. N. N. (wypisać literami() poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Miejskiej vadium w ilości rs. 310 i na koszta ogłoszenienia rs. 15 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. (wypisać miejsce zamieszkania) pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko).

1—1 — 21968 —

Magistrat miasta Warszawy.

W dniu 31 Października (12 Listopada) r. b., o godzinie 12 w południe, odbywać się będzie w sali licytacyjnej Magistratu, licytacja głośna na dostawą w r. 1880, owsa, siana i słomy, dla Warszawskiej straży ogniowej; a także słomy dla straży policyjnej, od cen w wykazie zamieszczonych.

Konkurenci nieżyczący stawać do licytacji głośnej, mogą przysłać do Magistratu w terminie licytacyjnym do rozpoczęcia licytacji, opieczętowane deklaracje, z dołączeniem wymaganego vadium, albo kwitu na wniesienie takowego.

Warunki licytacyjne, mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 1—3 — 21967 —

Krajowa FABRYKA Parowa

FILCÓW I KAPELUSZY

egzystująca przy ulicy Pięknej, w Warszawie,

otworzyła dla dogodności Szanownej Publiczności i WW. kupców przy **Wierzbowej Nr 2, naprzeciw filarów teatralnych.**

sprzedaż hurtową i detaliczną

KAPELUSZY szlumpów i manszonów

w różnych gatunkach po cenach najprzystępniejszych.

Tamże przyjmują się Kapelusze do przerabiania.

1—3 — 22248 —

MĘŻCZYZNA

w sile wieku, władający dobrze językiem polskim, francuzkim i niemieckim, obeznany z rachunkowością i korrespondencją, który zajmował też posadę pełnomocnika, poszukuje stosownego zajęcia.— Oferty uprasza się składać w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literami J. N. —22160—1—3

Młody Człowiek,

posiadający języki: francuzki i niemiecki, oraz gruntowną znajomość rachunkowości fabrycznej, poszukuje odpowiedniego w tym zakresie miejsca.—Uprasza się o składanie ofert w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. J. P. J. —22181—1—3

Gospodyni wiejska,

znająca się na kuchni, potrzebna jest w każdym czasie. — Tamże **OGRODNIK** potrzebny od 1-go Stycznia 1880 roku.—Wiadomość: Aleja Ujazdowska Nr 12, mieszkania 6, drugie piętro od frontu; w godzinach rannych do 10-tej i wieczorem po godzinie 6-tej. —22197—1—3

Nauczycielka

z wyższym patentem i medalem, życzy udzielać u siebie lub blizko domu, panienkom i chłopczykom lekcyj: przedmiotów klasycznych, języków z konwersacją i robótek, albo też korrepetycyj.—Karmelicka Nr 13, mieszkania 5; wiadomość od godziny 2 do 4. —2—3—22148

Rządca Gospodarczy,

kawaler, posiadający dobre świadectwa i rekomendacje, poszukuje miejsca zaraz.—Bliższa wiadomość: ulica Zgoda Nr 7, mieszk. 6. —22096—2—3

Potrzebną jest

BONA

Szwajcarka, z dobrym akcentem francuzkim, do jednej czteroletniej dziewczynki.— Proszę zgłosić się do hotelu Saskiego Nr 55, od godziny 4-tej do 5-tej po południu. 6—6—21693—

MAMKA

ze świeżym pokarmem, z długiem rs. 5. jest u akuszerki Sikorskiej, przy ulicy Zatyłki Nr 4. —22022—2—3

MAMKA,

lat 18 mająca, ze świeżym pokarmem, bez długu, jest do umieszczenia przy ulicy Gołębiej Nr 6.—Wiadomość u właścicielki domu. —22023—2—2

MAMKA

wiejska, brunetka, bez długu, jest u akuszerki K. M., przy ulicy Marszałkowskiej Nr 60. —22025—2—3

Z powodu słabości właściciela, jest do sprzedania

Hotel Polski,

w mieście fabrycznem Łodzi, z Restauracją, inwentarzem i wszelkiemi utensyljami.—Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. —21612—6—6

Codziennie świeże

Winogrona Badeńskie

kuracyjne i węgierskie,

nadchodzą do

Owocarni Włoskiej.

Tłomackie Nr 9.

7—12 — 21439 —

Wielka Wyprzedaż Detaliczna.

Z powodu obstalowanej i zadatkowanej, a na czas nieodebranej znacznej partji krawatów, w różnych fasonach stósownych na teraźniejszą porę, wyprzedaję takowe po cenie fabrycznej. Chcący korzystać z takowej zgłosić się mogą do fabryki krawatów.

Fr. BOCK,

Nowolipie Nr 2, pierwszy dom od ulicy Przejazd na parterze.

Wielka Wyprzedaż Detaliczna.

—21925—3—3

Pierwszy Kaucjonowany Kantor Rekomendacji, Guwernerów i Guwernantek

K. Dobrzańskiego,

Niecała Nr 8.

Są do umieszczenia:

1) **Francuz** wykształcony, na demi place, na bardzo przystępnych warunkach.

2) **Guwernantki** polki, oraz cudzoziemki, z wyższem wykształceniem i muzyką.

3) **Nauczyciel** z dyplomem uniwersyteckim, z gruntowną znajomością języka francuzkiego i niemieckiego, oraz przedmiotów klassycznych.

4) **Uczennica** konserwatorjum, udzielająca lekcje na godziny po kop. 50. —22154—1—3

SKLEPOWA

potrzebną jest do sklepu z pieczywem.—Wiamość bliższa: Pańska Nr 11, w kantorze. —22194—1—3

KUCHMISTRZ,

zawiadamia JW. Państwa, że przyjmuje wszelkie obstalunki na wesela, obiady i kolacje.—Wiadomość w składzie herbaty W-go Rogulskiego na Krak.-Przedm., vis-à-vis Bednarskiej Nr 43. —22067—1—3

UCZEŃ

do fabryki wyrobów złotych i jubilerskich Józefa Weinerta, przy ulicy Senatorskiej Nr 460, potrzebny jest, posiadający kwalifikację skończonych kilku klass gimnazjalnych i dobrej konduity. —22164—1—3

Znajdzie stałe zajęcie kilku

UCZNIÓW

w Litografji W. Szaniawskiego.

Trębacka Nr 9. —22220—1—3

LOKAJ

z dobremi świadectwami, potrzebny jest do Doktora.—Ulica Nowogrodzka Nr 20, drugie piętro od frontu. —22192—1—3

Ktoby sobie życzył oddać

Dziecko na wychowanie,

na garnuszek, za miesięcznem wynagrodzeniem, niech się zgłosi pod Nr 9, ulica Browarna, stróż wskaże. —22162—1—3

MAMKA

z młodym i świeżym pokarmem, jest u akuszerki E. M.—Ulica Kościelna Nr 10, gdzie skład węgla. —22177—1—1

MAMKA

świeża, ze zdrowym pokarmem, jest u akuszerki Nowickiej, przy ulicy Chłodnej Nr 23. —22151—1—2

Są do sprzedania

Dwa Garnitury Mebli,

urzędowej roboty i Sofa, za cenę przystępną, u tapicera.—Leszno Nr 19, róg Orlej. —22130—1—6

Szycie na maszynie,

na łokcie i pikowanie, wykonywa się pod Nr 23, przy ulicy Królewskiej, w lokalu Nr 36, na 2-m piętrze, nad fabryką pończoch. —22083—1—6

W Bazarze Merkurego

Tłomackie Nr 2,

złożono do sprzedania różne **Suknie damskie** z dobrych materjałów, mało używane i **Dolman** prawie nowy, oraz **dwa futra damskie i mufkę, dwie kołdry** atłasowe w jaknajlepszym stanie i **łóżko** mahoniowe, z materacami sprężynowemi i włosiannemi. —22183—1—1

Do sprzedania:

Salopa tumakowa, materją kryta, prawie nowa, za rs. 350; **dwa kołnierze** skunksowe nowe; **dwa kapelusze** z piórek, nowe; **chustka** francuzka; **dolman** jedwabny, mało używane.—Wiadomość: ulica Włodzimierska Nr 4, mieszkania Nr 9. —22230—1—3

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwala się na ogólnych zasadach handlu.

JUŻ NIE MA W WARSZAWIE,

ani kupca prowadzącego handel perfumerją, ani Fryzjera, ani żadnej damy interesującej się swoją powierzchownością, którymby nie znane były zalety **Pudru w płynie La beauté Eternellé.** Dowodem jego doskonałości i wziętości może służyć dążność amatorów cudzej własności, do podrabiania i naśladowania tego kosmetyku, rozpowszechniając tę fabrykację pod różnemi wymyślonemi firmami. Prawdziwy puder w płynie jest dziełem uniwersalnym z wyrobów toaletowej chemji. Wszystkie te i owe **Eau de rose de lys perles,** są niczem więcej jak tylko 0, to jest zerem, w porównaniu z pudrem w płynie, który nie ulatnia się, nie zsypuje się z twarzy, a najwięcej że oczyszcza twarz od piegów wyrzutów i wysypek nadając takowej natychmiast prześliczną białość. Powyższe zalety posiada on tylko na ten czas, gdy jest prawdziwym, lub nienaśladowanym; dla tego należy uważać aby na niebieskim pudełku była banderola z ostrzeżeniem drukowanem w pięciu kolorach i w pięciu językach, z fabryczną marką, podpisem właściciela

DOBRZAŃSKIEGO.

Główny skład pudru w płynie, w jego perfumerji **Ulica Wierzbowa, hotel Angielski, w Warszawie.** 2—6 — 21561 —

ISTNIEJĄCY OD 36 LAT

MAGAZYN

UBIORÓW i STROJÓW DAMSKICH

pod firmą:

FERDYNAND CAR,

Ulica Miodowa Nr 15,

przeszedł obecnie w moje posiadanie, którem prowadząc już poprzednie przez kilka lat; prowadzić nadal będę pod swoją firmą:

HENRYK CAR.

Zaskarbiwszy sobie przez **dobrą i gustowną** robotę, akuratne i na czas wykończenie, jak również przez umiarkowane ceny, względy i zaufanie S. S. Dam, zmuszony byłem dla dogodności W. W. Pań, powiększyć swój Magazyn, przez przybranie przyległego lokalu, w którym zgromadziłem większy zapas towarów na sezon obecny a mianowicie: **Palta** od rs. 15, praktyczne **suknie kortowe** od rs. 12, **Suknie** strojne kaszmirowe od rs. 25, **Szlafroki** zimowe strojne od rs. 10, **Kapelusze** gustowne od rs. 5, **Garnitury** futrzane od rs. 5 i t. p. ubiory po cenach nader umiarkowanych.

Przy tem mam honor zawiadomić Szanowną Klijentellę, że wszelką robotę w zakres kuśnierski wchodzącą, tak z własnych, jak i powierzonych materjałów przyjmuję po cenach przystępnych, odróżniając się jednak pięknym fasonem i specjalnem wykończeniem, nabytem kilku letnią praktyką w znaczniejszych firmach w Paryżu, Wiedniu i Berlinie. 2—6 — 21943 —

CEMENT angielski Portland

marki: Johnson & Co. i J. B. White & Bros.

CEGŁĘ ogniotrwałą angielską

i

GLINKĘ ogniotrwałą

POLECAJĄ

W. H. Bartelmuss et Co.

Róg Bielańskiej i Tłomackiego Nr 1.

3—6 — 21805 —

ZMIANA LOKALU!

Skład i Kantor pod firmą

M. ŁOJOWSKI et Comp.

dotąd przy ulicy Bielańskiej Nr 12 egzystujący, z dniem 8 Października przeniesionym został na ulicę

Danielewiczowską Nr 4 lit. A,

dom W-go **Granzowa**, gdzie jest mały teatrzyk.—Firma zajmuje się przeważnie **importacją** różnych towarów i maszyn do kraju, jak równie też **eksportacją** krajowych wyrobów i artykułów surowych za granicę.

Wchód do składu i Kantoru wprost z ulicy

3—3 — 21725 —

Jest do sprzedania

POWOZIK

używany, kryty, jedno i parokonny, Petersburskiej fabryki, za cenę dostępną.—Wiadomość u rządcy hotelu Drezdeńskiego.

—21853—3—3

PLAC

około 6,000 łokci, jest do wynajęcia każdego czasu.—Wiadomość ulica Solec Nr 77, u właściciela domu. —21828—3—3

Obiady prywatne,

ulica Świętokrzyzka Nr 11 domu, w prawej oficynie na dole. —21975—2—3

Maszyna do rękawiczek,

mało używana, do sprzedania za przystępną cenę.—Długa Nr 21, u p. Witkowskiej.

—21970—2—3

Wierzbowa róg Niecałej Nr 1.

Wierzbowa, róg Niecałej Nr 1.



Wierzbowa, róg Niecałej Nr 1.

Wierzbowa, róg Niecałej Nr 1.

w nowym domu hr. Krasińskiego.

GŁÓWNY SKŁAD

PERFUMERJI ZAGRANICZNEJ

Aleksandra Lipink.

6—12 — 19517 —

Wierzbowa, róg Niecałej Nr 1.

Premjowany na wszystkich wystawach, ostatnio na Wystawie Wiedeńskiej nagrodzony

Medalem zasługi

AMERYKANSKI GLANS

do damskiego i dziecinnego obówia wyrabiany przez

HAUTHAWAY & SONS

W BOSTONIE.

Wyrób ten nieporównanej dobroci, łatwy w zastosowaniu i tani, używa się w miejsce lakieru lub szuwaksu do wszystkich wyrobów skórzannych lub tekturowych bez użycia szczotek. Sposób użycia znajduje się na każdej flaszce. Wyrabia się w 2 gatunkach.—A) **Czarny** do zwykłego obówia i wyrobów siodlarskich; B) **Bronzowy** do skór i obówia ze złocisto-bronzowym połyskiem.

Główny Skład Amerykańskiego Glansu w Warszawie powierzyliśmy P. A. F. GALLE, ulica Senarorska Nr 18 pod „Słoniem," gdzie sprzedaż hurtowa i detaliczna tegoż już urządzona została.

Boston, 1-go Listopada 1875 r.

243—0 — 18361 — **HAUTHAWAY & SONS**

Parowa Fabryka Krochmalu Pszennego

„KSAWERA"

przy ulicy Muranowskiej Nr 4.

POLECA KROCHMAL I PUDER SWEGO WYROBU

Sprzedaż hurtowa na miejscu. 14—0 — 17836 —

Najpraktyczniejsze Paski rupturowe

D-ra Edel w Hanowerze, ze sprężynami łańcuchowemi, sprzedają się po cenach fabrycznych i z zastosowaniem do każdej ruptury jedynie w Zakładzie

Julijana Wejsblum, optyka

ulica Nowo-Senatorska Nr 477 a, obok apteki.

4—6— —21522—

Przyjmuje się

Naprawy Maszyn

do szycia, wszelkich systemów, śpiesznie i po najtańszych cenach. — Senatorska Nr 20, wprost kościoła. — Potrzebny także zdolny **czeladnik** do naprawiania maszyn.

W. J. Olszewski.

—21891—3—6

Walki Bawełniane,

do okien w miejsce kitu używane, wyrabia Fabryka Waty J. Kołodziejskiego, przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr 2, w domu tak zwanym Karasia, obok Kopernika: i przy ulicy Leszno Nr 4 obok sklepu kupca Krakowskiego. Handlującym fabryka odstępuje rabat.

—20381—2—2

Ważna wiadomość dla Gospodyń!

Nadeszły w wielkim wyborze:

WYŻYMACZKI

ANGIELSKIE I AMERYKAŃSKIE

najtrwalszej konstrukcji, z walcami czysto gumowemi. Główne zalety wyżymaczek są: **bielizna nie drze się jak przy wykręcaniu rękoma i wysycha bardzo prędko. Oszczędność na czasie i na siłach roboczych.** Na składzie znajduje się znaczny zapas walców pojedyńczych.—Reperacje starych wyżymaczek uskutecznia się w ciągu 2-ch dni.

CENY NIZKIE

W kantorze **Ign. Gautzwohl**, Plac Krasińskich Nr 3, przy wejściu do ogrodu Krasińskiego. —21921—2—3

Do sprzedania

OGIER

kary, 6 lat, rassowy, kłusak, z atestatem, jest do sprzedania, w arsenale, na Nalewkach, spytać stangreta Fedora —21815—2—3

Do sprzedania:

Szuba z białych lisów, materją kryta; **paltocik** z szopami, **garnitur** tumakowy i 2 duże **bluszcze.** — Wiadomość Nowy-Świat Nr 29, w sklepie rękawiczniczym.
—21869—2—2

Nowo założony
Zakład wyrobów Kuśnierskich
JÓZEFA MADEJSKIEGO,
przy ulicy Szerokiej Freta, pod Nr 12, przyjmuje wszelkie futra męzkie i damskie, do przerabiania i przecylowania, oraz mółki i kołnierze, i to po cenach jak najumiarkowańszych i na czas oznaczony.
—21902—2—3

Zakład Reparacyjny

Warszawski.

Na nadchodzącą porę błotną, poleca oddział reparacyjny **obuwia,** zeluje, naprawia, podszywa, w ogóle nadaje pozory nowości i eleganeji, tak męzki jak i damski, tanio i spiesznie.—**Graniczna Nr 6**
—21860—2—2

Do upiększenia twarzy

Kosmetyk w płynie

EAU DELYS DE LOHSE

lepszy i skuteczniejszy od wszelkich pudrów w płynie, spędza piegi i liszaje, zapobiega zmarszczkom, bieli i i udelikatnia płeć.

Cena za flaszkę mniejszą rs. 1 k. 56.
" " dużą podwójną rs. 2 k. 70

SKŁAD GŁÓWNY

W PERFUMERJI

ALEKSANDRA KOCHA

Nowo-Senatorska Nr 4.
6—12 — 20820 —

Eleganckie i kosztowne

umeblowanie do 4-ch pokoi,

zupełnie nowe, z powodu wyjazdu do sprzedania. — Wiadomość w kantorze W. Korpaczewskiego, przy ulicy Trębackiej Nr 4.
—21956—2—6

Za rs 200.



Fortepian

o 7-miu oktawach, w dobrym stanie, zaraz do sprzedania.—Elektoralna Nr 4, stróż wskaże. —21949—2—3

Do sprzedania:

Tumaki męzkie i szuba niedźwiadkowa, na osobę wysokiego wzrostu.—Wiadomość przy ulicy Nowy-Świat Nr 36, u właściciela domu, od godziny 10—12 rano i od 4 do 6 po południu. —21780—3—3

Sklep Wiktuałów

do sprzedania.—Nowa Praga Nr 76.
—22000—2—3

Fabryka Kwiatów,

przy ulicy ulicy Leszno Nr 49, zaopatrzoną została w dobór kwiatów na porę jesienną.—Handlującym odstępuje się stosowny rabat.
—21214—3—3

Od Kaszlu

i piersiowych słabości,

wyrabia Apteka **J. Różyczkiego** na Pradze, znany od lat wielu

Syrop i Ziółka,

które to, wraz z przepisem użycia w trzech językach, nabyć można za cenę: Syropu flaszka kop. 50, Ziółek paczka kop. 25.
—20272 -7—12

Nr 2. Szpitalna Nr 2.

Najświeższe towary

norymbergskie i wyroby pończosznicze z własnej fabryki.
3—6 — 21421 —

Do sprzedania:

1) **Futro damskie** (lisy), jedwabną materją kryte, kołnierz tumakowy i mółka.
2) **Maszyna do szycia,** ręczna, Singera, wszystko mało używane.
Wiadomość: ulica Twarda Nr 28, mieszkania 4; od godziny 1 do 4 po południu.
—21564—2—3

Do sprzedania



FAETON

używany, Wolant, Bryczki na resorach i bez resorów, wszystko na parę i jednego konia; Chomonta angielskie używane. — Ogrodowa Nr 3, drugi dom od Solnej, u Lakiernika.
- 20439—6 -6

Główny Los

kupiec prowadzący obszerny interes exportowy różnych towarów i fabrykatów do Rossji, i sam będący większą część roku w podróży, poszukuje wspólnika z kapitałem i gwarancją moralną, któryby zastąpił jego miejsce w stosunkach z Królestwem i Zagranicą. Korzyści świetne. Specjalność niepotrzebna. Adresy pozostawić w Kiosku róg Brackiej i Chmielnej pod lit. A. B. C.
3—6 — 21728 —

Wielki wybór

BARCHANÓW

białych i kolorowych, poleca

R. KOECHER.

Piwna Nr 112, nowy 11.
—21236—5—20

Przy ulicy Pięknej, w domu pod N. 23 nowym

Grand Hotel de Varsovie,

Apartament z Salonem,

do wynajęcia na Wesela i Uczty.
—21458—5—24

!Pralnia Najnowsza!

E. Landsberg,

Nowy-Świat Nr 53,
dom dawniej Rozmanita, obecnie W. Lehra, przyjmuje wszelką bieliznę męzką i damską, oraz sklepową, nie używając żadnych środków psujących bieliznę, zaręczając, że bielizna będzie wykonaną pięknie i prędko, po cenach umiarkowanych.

!Pralnia Najnowsza!

—21613—4—8

Futro

„Szopy", męzkie, zupełnie nowe, świeżego fasonu, na osobę średniego wzrostu, **Garnitur** czarny z frakiem, mało noszony, oraz wiele innej **Garderoby** na wzrost średni i **Korty** modne na garnitury męzkie, lub suknie damskie, można nabyć po cenach bardzo nizkich. Wiadomość ulica Szeroka Freta Nr 5, drugie piętro, gdzie pensja żeńska, od 10 rano do 7 po południu. —21783—3—3

BURAKI.

Pare tysięcy korcy buraków pastewnych jest do sprzedania. — Wiadomość Kanonja Nr 8, pierwsze piętro. —21897—2—3

Przełożony Szkoły 3 klassowej prywatnej z nauką rzemiósł.

zawiadamia rodziców i opiekunów, że z upoważnienia Władzy Edukacyjnej otwiera dnia 13 (25) Października r. b. w Warszawie, przy ulicy Jasnej, w domu Nr 3, szkołę, w której w godzinach przedpołudniowych (od 8 do 12) wykładanemi będą: religja, język ruski, polski i niemiecki, arytmetyka, jeometrja, wiadomości z historji naturalnej, fizyki i chemii, jeografia i historja Rossji i Polski, rysunek linearny i kaligrafia; w godzinach zaś popołudniowych (od 3 do 7) młodzież uczyć się będzie, pod kierunkiem uzdolnionych majstrów: szewctwa, krawiectwa, kuśmierstwa, rymarstwa, stolarstwa, tokarstwa na drzewie i metalu, ślusarstwa i kowalstwa. Zapis do szkoły rozpoczął się z dniem 27 Września (9 Października) i trwać będzie każdodziennie od godziny 9 z rana do godziny 1 w południe z wyjątkiem dni świątecznych, do dnia 12 (24) Października r. b.

Kandydaci, zgłaszający się do zapisu, winni złożyć metrykę urodzenia i świadectwo ospy szczepionej.

J. ŁAPIŃSKI, b. nauczyciel gimnazjum i nadzorca szkoły rzemieślniczej.
3—3 — 21762 —

TRAN RYBI LEKARSKI Z BERGEN

tegoroczny,

żółty, naturalny i biały parowy,

otrzymał i ma zaszczyt polecić

Skład Materjałów Aptecznych

A. F. GALLE,

ulica Senatorska Nr 18, pod Słoniem.
3—0 — 21143 —

SKŁAD ZEGARÓW I ZEGARKOW

SCHUBERTA.



Senatorska Nr 6, vis à vis Szkoły Junkierskiej, dawniej Pałacu Prymasowskiego.

Zakład istniejący od roku 1834, nagrodzony Listem Pochwalnym na Wystwie Paryzkiej i Medalem bronzowym na Wystawie Petersburskiej, za doskonałe wypracowanie chronometrów i regulatorów.

Tenże zaopatrzony został wielkim wyborem zegarków najnowszych fasonów z najpierwszych fabryk genewskich.

Poleca także Zegary ścienne, regulatory Paryzkie i Frejburskie, zegary bronzowe stołowe i gabinetowe, zegary wieżowe najnowszych konstrukcyi, budzielniki paryzkie rozmaitych fasonów, dewizki i kluczyki złote, srebrne i imitacje francuzkie, oraz najnowsza nowość budzielniki kieszonkowe.

CENY NIZKIE.

Przyjmują się wszelkie reperacje i dokonywają się w zakładzie moim po cenach najumiarkowańszych i z gwarancją. 3—6 — 20983 —

KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

Doktora Clin

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu.—Nagroda Montyon.

Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, *z bromku kamfory* używają się *w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych*, oraz w następujących przypadłościach: *astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacyach, kokluszach, epilepsyi, hysteryi, konwulsyach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg urynowych* i na uspokojenie całego organizmu.

Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancya zaopatrzony jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et Cie i medalem nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie ulica Rassyna Nr. 14.—w Warszawie u P. P. A. F. Galle, Ludwika Spiess, J. Mrozowskiego, K. Sierzputowskiego drogistów i w Aptece p. K. Lilpop gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.

—0—0—3910— *(Gazeta Lekarska)*

CZYSTA Nr 2.

MAGAZYN MÓD

Natalji Meisner,

został zaopatrzony na sezon bieżący w znakomity wybór **ubranych kapeluszy: kastorowych, aksamitnych i fantazyjnych, kwiatów paryzkich, piór, klamer, koronek** i tym podobnych artykułów, do toalety damskiej należących.

Otrzymano przytem wielki wybór **frendzli i pasmanterji paryzkich,** tak do okryć jak i do sukień.

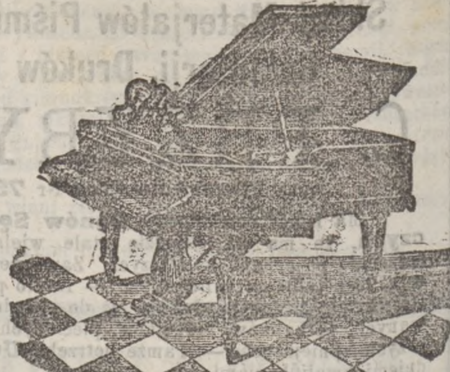
W tymże magazynie przyjmują się do roboty: **suknie, okrycia,** tak z własnych materjałów jak i powierzonych. Przyjmują się **obstalunki na całe wyprawy** w najobszerniejszym zakresie.
3—6 — 21147 —



WIELKIE SKŁADY

FORTEPIANÓW I ORGANÓW

HERMANA i GROSSMANA



Miodowa Nr 10, wprost Sądu Okręgowego, w Petersburgu Wielka Morska Nr 33,

ma honor zawiadomić, iż ciągle odbiera liczne transporta instrumentów zakupionych osobiście za granicą przez P. LUDWIKA GROSSMANA. Oprócz firm: Bechsteina i Blüthnera głównie i wyłącznie na kraj tutejszy reprezentowanych, znajdują się jeszcze instrumenta z przeszło 40 renomowanych fabryk europejskich. Pianina o całkowitych ramach żelaznych, najtrwalszej konstrukcji, zacząwszy od ceny rs. 335 i wyżej. Wielkie zapasy Melodykonów francuzkich i niemieckich.

Wyłączna sprzedaż amerykańskich Cottage-Organs z fabryki

ESTEY & Comp.

w BRATLEBORO,

jedynych naśladujących do złudzenia ton prawdziwych kościelnych organów. Cena zacząwszy od rs. 125 i t. p. Specjalne illustrowane katalogi i cenniki dostać można **bezpłatnie** w magazynach i filjach firmy.

Wielki wybór instrumentów do wynajęcia.

na bardzo dogodnych warunkach 1—0 - 21941 —

Ulica Miodowa, Nr 490/1 dom JW. Lessera.

Ulica MIODOWA Nr 490/1.

PIECE ŻELAZNE

I PORCELANOWE

od najmniejszych i najtańszych aż do najozdobniejszych i najwykwintniejszych, **najlepszej konstrukcji,** przedstawiające mianowicie w opale wielką oszczędność, **w wielkim wyborze** nadeszły, oraz

KUCHNIE ŻELAZNE

najnowszej i najpraktyczniejszej konstrukcji, od najmniejszych dla osób pojedyńczych aż do największych dla **restauracyj, ozdobne i tanie, przynoszące znaczną oszczędność w paliwie, wielkiej trwałości** i mało miejsca zajmujące, poleca:

H. KRAFT.

Biuro Techniczne, Skład Maszyn i Wyrobów Technicznych dla potrzeb Zakładów Przemysłowych i Dróg Żelaznych.

Egzystujące od roku 1866.

Ulica MIODOWA Nr 490/1.

3—0 — 21944 —

Nowo założony

Skład Kawioru Astrachańskiego, różnych Ryb, Fruktowych i Gastronomicznych Towarów

J. F. MATOCHINA,

przy ulicy Senatorskiej, w domu W-go Bujno Nr 2,

ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że z dniem 19-m Października r. b. otwartym został i otrzymał świeży transport Kawioru Astrachańskiego, bardzo dobrego, Fruktów Krymskich i innych Towarów, z czem polecam się Szanownej Publiczności

2—6—22121— **J. F. MATOCHIN.**

LOKALE:

Salon, 4 pokoje i kuchnia na 1-m piętrze, woda i inne wygody; 2 pokoje z kuchnią na 1-m piętrze; 1 pokój i kuchnia na 2-m piętrze. Wiadomość nad Wisłą, Łazienki Kurtza, u stróża. 2—6—21877—

W domu przy ulicy Nowolipie pod Nrem 32, jest do najęcia od 1-go Listopada r. b.

POKÓJ

kawalerski, za rubli 10 miesięcznie.—Bliższą wiadomość powziąć można u miejscowego stróża. —29332—1—3

Mieszkania z meblami:

4 Pokoje odświeżone, na parterze, z kuchnią. 1 Pokój na parterze, od każdego czasu.—Chmielna Nr 5. —21434—4—6

Do wynajęcia zaraz lub od pierwszego

Pokoje umeblowane,

na dole, z opałem, usługą i samowarem, a mogą być i z obiadem. — Chmielna Nr 1, w bramie na prawo na dole, mieszkanie Nr 30. —2052—1—3

W domu Nr 33, przy ulicy Nowogrodzkiej, zaraz do najęcia

LOKAL

na 1-em piętrze od frontu, zupełnie odnowiony, składający się z 5 pokojów, przedpokoju, garderóbki, szpiżarki, kuchni ze zlewem, 2 piwnic i góry wspólnej.—Wiadomość w Zakładzie Ogrodniczym Br. Hoser. 3—3—21713—

W obszernym pokoju, jest wygodne

POMIESZCZENIE,

dla przyzwoitej osoby; w rannych godzinach korzystać można z fortepianu. — Karmelicka Nr 10, mieszkania 9. —22080—1—3

POKÓJ

ze wspólnym przedpokojem, z samowarem i usługą, w każdym czasie jest do wynajęcia. Aleja Jerozolimska Nr 21, mieszkania 4, na 1-m piętrze od frontu. —22 65—1—3

Pokój duży (Salon),

z rodzajem przedpokoju, jest do wynajęcia od 1-go Listopada do 1-go Lipca, lub miesięcznie.—Miodowa Nr 6, dom W. Mrozowskiego. Wiadomość u stróża Franciszka lub w mieszkaniu Nr 21. —22054—1—2

POKÓJ,

osobny, dla kobiety, jest do odnajęcia od 1-go Listopada, na 1-m piętrze.—Chmielna Nr 13, dom Liberta, w oficynie na lewo. 3 Nr mieszkania; może być z meblami lub bez.—Tamże jest do sprzedania **Szlaban** w formie komody. —22049—1—3

Pokój

obszerny z przedpokojem, meblami i usługą, jest zaraz do wynajęcia. — Ulica Niecała Nr 12 nowy lit. H, mieszkania 22. —22141—1—1

Nowa Farbiarnia i Chemiczna Pralnia

przy ulicy Bednarskiej Nr 15, we własnym domu farbuje i pierze wszelką garderobę damską i męzką w całości, jako też dywany, portiery i teatralne kostiumy na wszystkie kolory; przy tem posiada najlepszą maszynę do farbowania i odświeżania aksamitów. —22063—1—3

POKÓJ

kawalerski, z meblami i usługą, do wynajęcia zaraz.—Ulica Złota, Nr 3, mieszkania 8, na 3-m piętrze. —22001—?—3

Do wynajęcia w każdym czasie

POKÓJ

duży, o dwóch oknach, z osobnym wejściem, z meblami lub bez. — Ulica Nowogrodzka Nr 0. mieszkania 3. —21998—2—2

Do sprzedania

Siodło damskie i Powozik

kryty, używany, na jednego i parę koni.—Wiadomość u właściciela domu Nr 8, w ogrodzie Róż, obok Doliny Szwajcarskiej. —22047—1—3

Poszukuje się

SKLEPU

do wynajęcia na Pradze, w targu, od Nowego Roku, na skład towarów białych.—Adresy proszę składać pod literami A. B. C. w Kiosku na Pradze. —22026—1—2

Pokój

z meblami i usługą, jest do wynajęcia zaraz. Chmielna Nr 33, w oficynie prawej Nr 43 mieszkania. —21988—2—3

Nowogrodzka Nr 5

za rsr. 100

2 Pokoje

drugie piętro, do wynajęcia od Ś-go Michała. Wiadomość u rządcy domu.

23—0 — 18376 —

SKLEP

z 5-ma pokojami lub bez takowych, do wynajęcia, od 1-go Lipca 1880 r., przy ulicy Nowy-Świat Nr 41.—Informacja u właściciela w tymże domu. —21719—3—3

Nagrody Rs. 50.

W kolonii Marcelin, za Pragą, skradziono w dniu 15 b. m. w nocy, ze środy na Czwartek:

1. **Rosyjską Premjową** pożyczkę II emisji za Rs. 100 Nr 8884 (25).
2. **Dwie Akcje** drogi Żelaznej Terespolskiej po Rs. 100 Nr 49004 i 49005.
3. **Dwa Listy Zastawne** m. Warszawy Sersji III: jeden za Rs. 250, drugi na Rs. 100, wszystkie z właściwemi kuponami.
4. **Dwa garnitury złote** damskie, t. j.: kolczyki, brosze i bransoleta, jeden w kształcie liści, a drugi w kształcie węzła.
5. **Broszę złotą** z 2 fotografiami.
6. **Łańcuszek złoty** od zegarka.
7. **Dwa Szale:** jeden czarny kaszmirowy, a drugi francuzki.
8. **Ponszę kaszmirową** białą, puszkiem obszywaną, oraz **Paszport** przez Władzę Austryjacką, na imię Anny Broda, wydany.—

Uprasza się PP. Bankierów, Jubilerów i inne osoby o zwrócenie na to uwagi, a w razie dostrzeżenia o zawiadomienie o tem najbliższą Władzę policyjną i Właściciela domu Nr 25 przy ulicy Nowogrodzkiej, gdzie nagroda **powyższa wypłaconą zostanie.**

3—3—21808—

Kwity Lombardowe

kupuje i udzielam pożyczki.—Elektoralna Nr 3. mieszkania 7. —21253—6—6

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 743c (nowy 5).

Дозволено Цензурою